

1918  1977

**Chwała
Armii
Czerwonej!**



W dniu 23 lutego 1977 roku przypada 59 rocznica powstania Armii Czerwonej. Podobnie jak w latach ubiegłych społeczeństwo Krakowa będzie też rocznicę bardzo uroczyste.

Celem obchodów będzie przypomnienie historycznej roli radzieckich sił zbrojnych w zwycięstwie nad faszyzmem hitlerowskim, wkładu ZSRR i bohaterstwa Armii Radzieckiej w walkach o wyzwolenie naszej Ojczyzny, wzajemnych związków i współpracy żołnierza polskiego i radzieckiego zrodzonej i przypieczętowanej wspólnie przelaną krwią na polach bitew ostatniej wojny oraz zaakcentowania współczesnego znaczenia Armii Radzieckiej i armii państw Układu Warszawskiego dla pokoju i bezpieczeństwa światowego.

W czasie obchodów szczególną opieką otoczone zostaną cmentarze i groby żołnierzy radzieckich oraz pomniki upamiętniające walki żołnierzy, partyzantów polskich i radzieckich. W miejscach tych delegacje władz terenowych, organizacji społecznych i młodzieżowych złożą uroczyste kwiaty.

Również w tym okresie przebywać będzie w Krakowie na zaproszenie Zarządu Krakowskiego TPPR delegacja Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, która oprócz udziału w uroczystościach miejskich odbędzie cykl spotkań z załogami zakładów pracy, młodzieżą szkolną i studencką, żołnierzami i oficerami LWP oraz kombatantami.

INŻYNIEROWIE HIL WŚRÓD LAUREATÓW

Nagrody m. Krakowa za rok 1976

Przyznane zostały nagrody Krakowa za wdrażanie osiągnięć w dziedzinie nauki i techniki roku 1976. Ogółem rozpatrzone zostało — jak poinformowano dziennikarzy w Biurze Krakowskiej Rady Nauki i Techniki — 19 wniosków. Przy decyzji brano pod uwagę nie tylko walory naukowe prac, ich wartości

nowatorskie i znaczenie dla podnoszenia gospodarki życia społecznego, ale równocześnie ich silny związek z Krakowem.

Z Kombinatoru Huta im. Lenina nagrodę otrzymał zespół w składzie: mgr inż. Zdzisław (Dokończenie oraz rozmowa z laureatami na str. 2)



PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 7 (1051)

13-24. II. 1977 r.

Cena 50 gr

Z okazji 25-lecia działalności Klubu Techniki i Racjonalizacji Huty im. Lenina kolektyw kierowniczy Kombinatoru składa serdeczne podziękowania za owocną, społeczną pracę wszystkim racjonalizatorom aktywistom KTiR. Jednocześnie życzymy dalszych sukcesów i osiągnięć w realizacji Waszych ambitnych planów!



Na zdjęciu: moment wręczenia przez Naczelnika Dzielnicy Edwarda Strzebońskiego pucharu dla osiedla Centrum B.

Fot. O. HUTNICKI

„Centrum B“ i Wolica najgospodarniejszymi osiedlami dzielnicy

Po raz trzeci z kolei nowohuckie osiedla walczyły o tytuł najgospodarniejszego. Na czterdzieści osiedli miejskich, w roku 1976 udział w konkursie wzięło 27. Najgospodarniejszym okazało się Centrum B. Otrzymało ono Puchar Przewodni Naczelnika Dzielnicy i nagrodę pieniężną w wysokości 40 tysięcy złotych. Kolejne miejsca zajęły: II — osiedle Wysokie (otrzymało nagrodę w wysokości również 40 tys. zł), III — osiedle Wilłowe (nagrada 22 tys. zł), IV — osiedle Krakowiaków (nagrada 20 tys. zł). Następne — osiedle Centrum D, Ogrodowe, Zielone, Wandy, Zgody, Centrum A. Otrzymały one po 8 tysięcy złotych.

Na 22 osiedla peryferyjne w konkursie uczestniczyło 10. I miejsce uzyskała już po raz drugi Wolica. Osiedle otrzymało Puchar Przewodni Naczelnika Dzielnicy i nagrodę pieniężną w wysokości 20 tysięcy złotych. II miejsce zajęło osiedle Łęg (nagrada 15 tys. zł), III — Branice i Mogiła (nagrody po 12 tysięcy), IV — Wadów. Następne — Krzesławice, Chałupki. Za miejsca od 4 do 6. przypadły nagrody po 7 tysięcy.

Oceniano także zakłady opiekuńcze współpracujące z osiedłami. W grupie opiekunów osiedli miejskich najlepszym okazało się — Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej „Budostal” (1

(Dokończenie na str. 2)

opinie

Można zadać takie pytanie, jaką rolę spełnia szybka zapłata za wykonaną pracę. Wszyscy odpowiedzą, że ważną. Ktoś przytoczy nawet sentencję, nie wiem już czyją, a może anonimową, że „kto szybko płaci, ten dwa razy płaci”. Ta druga zapłata zadowoleniem się nazywa. I nie ma się czego wstydzić. Odkąd Fenicjanie wynaleźli pieniądze, są one najczęstszym sprawcą satysfakcji. Oczywiście nie jedynej ale...

Pora jednak zająć się konkretnymi. Pytam znajomego mistrza, czy on szybko płaci. Mistrz robi mię zdziwioną, lecz szybko się reflektuje i dodaje: — Ja nie płacę, ja dniówki wypisuję, a płaci rachuba. Mistrz płacił przed wojną...

Rzeczywiście, przed wojną mistrz wypłacał pensje pracownikom, a dla przypomnienia dodam, że nazywano go majstrem. Nie chciałbym być posądzony o nawoływanie do zwyczajów przedwojennych, chociaż wiem że obecnie nic mi za to nie grozi, ale powiem, że nie były one wcale głupie. Pracownik wiedział że majster płaci i majster wymaga, i rozumieć to należy dosłownie. Ale zadając mistrzowi pytanie na temat szybkiego płacenia, nie miałem na myśli pensji. Chodziło mi o fundusz mistrza, jedyną pieniądze, którymi dysponuje mistrz. I tu usłysza-

łem: — Kochany, ja od roku nie dysponuję żadnym funduszem. Funduszem „M” dysponuje kierownik. Ja tylko wypisuję taką karteczkę, która się nazywa „połączeniem wypłaty premii z funduszu premiowego mistrza (M)”. Nazwisko podaje mi kierownik. — Kogoś z brygady? — Przeważnie, ale nie zawsze. Czasem jest to ktoś kogo w ogóle nie znam.

Okazało się, że zadane mistrzowi pytanie było najtrafniejsze jakie ostatnio komukolwiek zadałem. Pytania bowiem rzadko stawiam, wszystko jest

FUNDUSZ „M”

dla mnie jasne, nic też mnie już nie dziwi, ale sprawą funduszu „M” zainteresowałem się bliżej. Porozmawiałem z innymi mistrzami, zasięgnąłem opinii pracowników, przejrzałem stosowne przepisy. Efekt mojego dochodzenia upoważnia mnie do stwierdzenia, że fundusz „M” spełnia rolę: określona w przepisie o nim, płacy za godziny nadliczbowe, płacy za prace nie wykonane, płacy za pracę wykonaną przez kogoś spoza brygady i inną.

Od razu stwierdzę, że najczęściej jest to rola „określona w przepisie”, ale wymienione tu role pozostałe nie są wcale sporadycznymi. Pod pozycją ostatnią zanotowałem przypadki jednostkowe. Przypnie więc, że dobrze jest

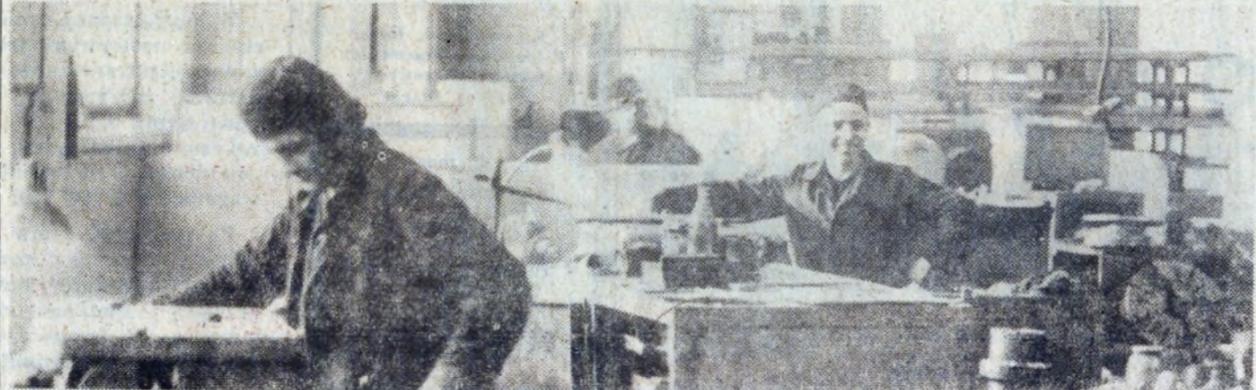
czasem o coś zapytać pracowników. Moi rozmówcy powiedzieli mi też wiele o swoim zakładzie, i nie było to żadne szkalowanie, jak chcieliby niektórzy nazywać jakąkolwiek krytykę: mówiliśmy o sprawach dobrych i złych, o tym co sprawia zadowolenie i o tym co smuci, o wszystkim z troską.

Ale czy sprawa funduszu „M” jest tylko sprawą samych mistrzów? Dlaczego fundusz ten w jednym kwartale jest większy, a w drugim mniejszy? Dlaczego czasem „przepada”?

Pytań byłoby więcej. Dawanie zaś odpowiedzi nie do autora należy. Nie rozminę się jednak z prawdą, jeśli stwierdzę, że wszystkie odstępstwa od przepisów autorytetu mistrzom nie przysparzają. Nie można przecież zgodzić się ze stwierdzeniem jednego z mistrzów, że „z tym funduszem to więcej kłopotu niż pożytku z niego”. Zarówno bowiem „kłopot” jak i „pożytek” są pojęciami względny. Pieniądze zaś, to pojęcie konkretne i jak powiedział cesarz Wespazjan do syna swego, nie śmierdzą. Czasem tylko... nie trafiają do właściwych rąk.

MIECZYSLAW GIL

PS. Po „sportowemu” chwyciono mnie za spodenki w poprzednim numerze „Głosu” pisząc, że „Z tą władzą to nie było tak”. Nie polemizuję, gdyż nie wiem, kto mnie faulował: rycerz, czy tylko dobrze opłacony giermek? Podpisu bowiem pod artykułem żadnego nie uświadczylem. Nie dziwota, skoro już Cicero wołał: o czasy! o obyczaje! A wtedy jeszcze o prasie i klubach sportowych nikomu się nie śniło. MG





Działacz i racjonalizator w jednej osobie — to pracownik, jakiego życzy sobie każdy zakład. A przecież do tego ideału zbliżony jest Kazimierz Pyż, ślusarz z P-67, działacz PZPR, ZSMP, były zawodnik Hutnika, wieloletni organizator życia sportowego w wydziale Obróbki Walców i całej huty a przede wszystkim racjonalizator jakich HiL ma niewiele. No bo proszę, w 1973 roku Pyż złożył 11 projektów, w rok potem 14, w 1975 powiększył tę liczbę do 25 a w ostatnim roku złożył ich 23. Może ktoś powiedzieć, złożyć to nie sztuka, tylko, że z tych 73 projektów aż 63 zostało zastosowanych w produkcji przynosząc ponad trzy miliony złotych wyliczalnych oszczędności. W tym roku Pyż złożył 5 projektów z których dwa już znalazły zastosowanie.

Pyżem szczyt się ZSMP, szczyt się nim partia. Bo przecież wyszedł z ZSMP, będąc przed laty przewodniczącym wydziału, potem wstąpił do partii będąc w swojej politycznej karierze sekretarzem POP. Potem jako członek partii otrzymał zadanie działania w dalszym ciągu w młodzieżowej organizacji. To powiązanie z wydziałem, życiem społecznym i zawodowym jest dla Pyży nierozdzielalną całością. Pytam go kiedy i jak to się zaczęło wszystko ukla-

dać, nie umie mi na to odpowiedzieć. Z wydziałem jest tak mocno związany że nie wyobraża sobie innego zakładu, przyjaciół. Bo tu zaczynał pracę jako praktykant ZSZ przed piętnastu laty. Na wydział przyjęty został wówczas jako najmłodszy pracownik mając zaledwie piętnaście lat. Potem przychodzili ze szkół zawodowych młodzi ludzie. Bo jak twierdzi Pyż:

— Kiedy w 1967 roku kierownictwo wydziału postawiło na młodych to chyba się nie zawiodło. Dziś 70 proc. naszej załogi to ludzie przed trzy-

dziesiątą. Ja zostałem przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMS a w dowód uznania powierzono mi potem brygadę. Członkowie brygady to moi koledzy z organizacji, więc zaczęli myśleć nad formami pracy społecznej, ale przede wszystkim nad usprawnieniem naszej zawodowej pracy. Gdybym dziś powiedział, że tak duża ilość wniosków racjonalizatorskich jest tylko przeze mnie wykonana i wymyślona, kłamałbym. Jest to sukces wielu młodych ludzi, którzy ze mną pracowali. Na początek wzięliśmy na „warsztat”, obrabiarkę przeznaczoną na złom i przystosowaliśmy ją do regeneracji walców hutniczych. To był pierwszy nasz sukces. Potem razem z Hieronimem Wiśniewskim i Staszkiem Jabłońskim wykonaliśmy własnym pomysłem urządzenie do regeneracji walców, które przyniosło 250 tysięcy

złotych oszczędności. Te pierwsze nasze sukcesy rozbudziły w młodych zapał i tak zaczęło się twórcze poszukiwanie. Wtedy to powołano w naszym wydziale komórkę racjonalizacji. Brałiśmy udział w wielu Turniejach Młodych Mistrzów Techniki. Ja zdobywałem laury już wiele razy.

— Myśli pan redaktorze, że tak łatwo było mi się wyrwać na tę rozmowę z panem? Wykorzystuję czas pracy do ostatniej minuty. A w domu? Kiedy moja dwójka dzieci się

Działacz i racjonalizator

klądzie spać, wtedy tata zabiera się do uczenia.

— Czy kontynuuje pan dalszą naukę?

— Wybitnie interesuje mnie rysunek techniczny, ale na kontynuowanie nauki nie ma warunków. Proponowano mi Technikum dla produkujących robotników, ale jak można z wydziałem się pożegnać na dwa lata skoro tyle tu jest ciekawych problemów do rozwiązania a mnie to wszystko interesuje. Sądzi pan, że mógłbym jeszcze czegoś lepszego w życiu doznać?

Tak kończy naszą rozmowę Kazimierz Pyż, wiem że jego marzenie zostało zrealizowane. Kto poznał ciekawość pracy działacza-racjonalizatora, temu nielato byłoby przestawić się może na wyższe stanowisko ale przecież nie dające tak widocznych rezultatów jak obecna praca.

M. OLEKSY

„Centrum B“ i Wolica najgospodarniejszymi osiedlami dzielnicy

(Dokończenie ze str. 1)

miejsce) za współdziałanie z os. Willowym, Przedsiębiorstwo Produkcji i Montażu Urządzeń Elektrycznych Budownictwa „Elektromontaż nr 2” (2 miejsce) za współpracę z Centrum B, Zakład Materiałów Ogniotrwałych HiL (3 miejsce) za patronowanie Centrum D, i PBP „Budostal-3” za współpracę z os. Zielonym.

W grupie opiekunów osiedli peryferyjnych 1 miejsce zajęło po raz trzeci Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej za współpracę z Branicami, Puchar Naczelnika Dzielnicy uzyskało tym razem już na własność, 2 miejsce zajęło Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe Budownictwa „Transbud” za współpracę z Mogiłą, 3 miejsce przypadło Przedsiębiorstwu Spedyjnemu Budownictwa „Transbud” Ekspozytura Cło za współpracę z Wolica.

Za działalność na rzecz samorządu mieszkańców dzielnicy tym, którzy nie szczędzili sił i czasu zostały przyznane wysokie odznaczenia państwowe. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Jakuba Brodę i Macieja Jelenia, Złote Krzyże Zasługi otrzymali — Franciszek Adamski, Lesław Bulsiewicz, Józef Florkowski, Edmund Jabłoński, Stefan Olewiński, Eugeniusz Rozenhal, Tadeusz Satora. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymało 8 osób, Brązowy Krzyż Zasługi — 8 osób. Poza tym wręczono 1 odznakę „Za zasługi dla ziemi krakowskiej”, 14 złotych i 5 srebrnych „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa”, 18 odznak zasłużonego działacza FJN i 21 odznak „Budowniczy Nowej Huty”.

H. ROSIEK

Zarząd Dzielnicy Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej w Nowej Hucie ogłasza

KONKURS

na razę Dzielnicy Klubu TPPR mieszczonego się w osiedlu Szkolnym.

Wszyscy zainteresowani proszeni są o przesyłanie swoich propozycji na adres: Dzielnicy Klub TPPR — Nowa Huta, os. Szkolne 5.

Na zwycięzcę czeka atrakcyjna nagroda!

PODZIĘKOWANIE RENCISTKI

Dziękuję moim koleżankom i kolegom z Walcowni Zgniatacz a szczególnie Celinie Zapart, Krystynie Podkopał, Helenie Mokrzyckiej, Janowi Nieszporek, Michałowi Gryzie za pamięć i pomoc. Pracowałam razem przez 23 lata, obecnie przeszłam na rencę. Oni nadal pamiętają o mnie i każda wolna chwila poświęcają chorą koleżance. Jestem im ogromnie wdzięczna.

BRONISŁAWA LEWICKA

Kol. JANOWI DOROZOWI

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Ojca składają koleżanki i koledzy z Biura Dyrektora Naczelnego HiL.

ROZALII TENEROWICZ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci córki składają Kierownictwo, Rada Zakładowa i Pracownicy Zakładu Walcowni Zimne Blach.

Kol. mgr Bogumile Mączce

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają współpracownicy Zakładu Walcowni Zimne Blach

Inżynierowie HiL wśród nagrodzonych

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Soja, mgr inż. Zbigniew Centkowski, inż. Stefan Płocki, mgr inż. Tadeusz Sztaba i mgr inż. Józef Mąka za pracę „Modernizacja i przebudowa konwertora tlenowego (KT-2) z pojemności 80 m sześć. na 108 m sześć. z zachowaniem istniejącego napędu konwertora i układu elektrycznego”. Wdrożenie tego opracowania do produkcji wyraża się znacznymi korzyściami wzrostu produkcji jak znacznym zmniejszeniem zużycia węgla, zmniejszeniem zapylenia. Był to jeden z pięciu wniosków zgłoszonych do nagród przez Hutę im. Lenina.

N atychmiast po ogłoszeniu komunikatu o przyznaniu nagród przeprowadziliśmy rozmowę z naszymi hutniczymi laureatami: mgr inż. Zdzisławem Soją z Zakładu Stalowniczego, mgr inż. Tadeuszem Sztabą z Wydziału Ciepłego i mgr inż. Józefem Mąką z Budostalu II. Nie mogli w niej — niestety — uczestniczyć mgr inż. Zbigniew Centkowski — główny konstruktor i inż. Stefan Płocki z Mostostalu.

— Ile odebrali panowie telefonów gratulacyjnych?

NASI ROZMÓWCY: Wiele. Dzwonili kierownicy wydziałów, znajomi. To dobry dzień. Jak imieninowy...

— Kiedy się zaczęła Wasza droga do nagrody?

Z. SOJA: Na dobrą sprawę to już od pierwszego konwertora. Po prostu — chcieliśmy w kombinacie — taka była potrzeba chwili — upodobnić dwa pierwsze konwertory budowane w latach sześćdziesiątych do trzeciego, również dostarczonego przez Związek Radziecki, ale już bardziej nowoczesnego. Postanowiono, że odbędzie się to w ramach remontu kapitalnego, połączonego z modernizacją i konwertora i kotła. Zwiększenie pojemności gruszki z 80 do 108 metrów sześciennych miało przynieść wiele korzyści. I przyniosło.

— Lalk pomyśli: w większym garnku można ugotować więcej zupy. Ale wasz sukces nie na tym przecież polega?

Z. SOJA: — Nie wdając się w opis procesu konwertorowego wylumaczmy to najprościej: przy większej gruszce zwiększa się też odległość jej ścian pokrytych wymurówką od lancy tlenowej, od źródła ognia. A więc wypala się mniej materiałów ogniotrwałych. Wydłuża się kampania pieca, czyli okres jego pracy. Radziecki robi się remonty. W jednej kampanii osiągamy ponad 500 wytopów, o kilkadziesiąt więcej niż przed modernizacją. To jest źródło przyrostu produkcji — 30 tysięcy ton stali więcej w ciągu roku. Następna korzyść — oszczędność wymurówki. I zarazem oszczędność dewiz — zrezygnowaliśmy bowiem z importu na korzyść krajowych wyrobów. W ten sposób obniżył się jednostkowy koszt tony stali.

— W uzasadnieniu przyznania Waszemu

zespółowi nagrody mocno wypunktowano sprawę ochrony środowiska...

T. SZTABA: Wylumacz na czym rzecz polega. Zwiększenie pojemności konwertora wiązało się ze zwiększeniem pojemności kotła, zmianą jego kształtu i przede wszystkim z dostosowaniem traktu spalin. Oczyszczalnia spalin pracowała nieprzerwanie przez pięć lat, taki czas upłynął bowiem od ostatniego jej remontu, którego nie sposób dokonywać przy okazji krótkich, np. dobowych postojów. Wymieniliśmy więc wszystkie elementy oczyszczalni na nowe, dokonaliśmy zabezpieczeń antykorozyjnych a to wszystko gwarantuje nie tylko długą żywotność oczyszczalni ale również pełną jej sprawność. I tu tkwi źródło zmniejszenia emisji pyłów do atmosfery.

— Remont połączony z modernizacją na taką skalę — to nie była z pewnością łatwa sprawa. Twierdzi się zresztą często, że łatwiej coś wybudować od nowa niż poprawić, ulepszać.

J. MĄKA: To prawda. Grupa rozruchowa Budostalu II była generalnym wykonawcą tej operacji. Wykonywaliśmy wzmocnienie fundamentów. Trzeba było odkryć stary fundament, zrekonstruować go, wzmocnić, żeby wytrzymał obciążenie większej a więc i cięższej gruszki. Na dodatek cała operacja odbywała się bez przerwania produkcji. Proszę sobie wyobrazić plac budowy dokładnie w środku między dwoma pracującymi konwertorami, pierwszym i trzecim. Na dodatek my pracowaliśmy na poziomie najniższym, kilka metrów wgłąb od poziomu zerowego. Wszystkich partnerów mieliśmy nad sobą, na różnych poziomach 50-metrowego urządzenia. I nie było kolizji, nie było wypadku nawet najdrobniejszego. Tu aż muszę westchnąć. Gdyby wszystkie remonty i budowy były tak do najdrobniejszych szczegółów przemysłowe i przygotowane — o ileż łatwiejsze byłoby życie wykonawców. Bilibyśmy nieustannie rekordy.

— A tu padł rekord?

Z. SOJA: Proszę pani, przerobić 104 miliony złotych — bo taki jest koszt całej operacji — w ciągu miesiąca to jest wielka sprawa. To było możliwe tylko dzięki przygotowaniom trwającym rok i dzięki doskonałej pracy z zegarkiem w ręku wielu przedsiębiorstw spoza huty, licznych wydziałów samego kombinatu, wielu ludzi których nie sposób wymienić.

T. SZTABA: Oni wszyscy mają niezaprzeczalny udział w powodzeniu operacji i tym samym w nagrodzie, która nam przypadła.

— Zetknęła panów wielka sprawa. Czy spotkacie się jeszcze w tym składzie?

Z. SOJA: — Oczywiście. I to już wkrótce, w tym roku przystąpimy do modernizacji trzeciego konwertora.

— Z takimi doświadczeniami będzie znacznie łatwiej. Do liczących gratulacji dołączamy więc i nas: — i życzymy dalszych

Rozmowę przeprowadziła BRONISŁAWA ROSZKO

PROŚBA CZYTELNIKÓW

Jesteśmy mieszkańcami os. Niepodległości. Jest to punkt niewątpliwie uprzywilejowany pod względem komunikacji tramwajowej. Jedno male — chociaż dosyć uciążliwe — „ale”...

Wędrówki pieszych po ogromnym obwodzie Ronda — poprzez ruchliwe w tym miejscu arterie samochodowe i podwójną linię torów tramwajowych są uciążliwe dla pasażerów i stwarzają wzajemne zagrożenie bezpieczeństwa ruchu pieszych i ruchu kołowego.

Wydaje się, że sprawę tę można by rozwiązać podobnie jak w Rondzie Mogiłskim, ustanawiając podwójne przystanki tramwajowe wokół Ronda Kocmyrzowskiego, tym bardziej, że nie pociągnie to za sobą dodatkowych nakładów inwestycyjnych, a takie rozwiązanie mogło by nie tylko wpłynąć na zwiększenie bezpieczeństwa ruchu wokół Ronda, ale i wygodę mieszkańców okolicznych osiedli — Spółdzielczego, Teatralnego, Dąbrowszczaków i Niepodległości.

CZYTELNICZY

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA PTE

Kolejnym przykładem działalności Koła Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego przy Kombinacie — Huta im. Lenina — na rzecz bieżących zagadnień gospodarczych — była zorganizowana w Ośrodku Elektronicznej Techniki Obliczeniowej prelekcja instruktazowa — z udziałem około 80 osób — na temat „ewidencji i rozliczenia obrotu materiałowego w warunkach ETO”.

W wygłoszonej prelekcji oraz dyskusji — poruszono następujące tematy: ogólna struktura systemu elektronicznego przetwarzania danych dla potrzeb zarządzania w Kombinacie, struktura podsystemu EPD — gospodarki materiałowej, zakres informacyjny i zasady dokumentacyjne „ewidencji i rozliczenia obrotu materiałowego w warunkach ETO” itp.

Po prelekcji, która wraz z dyskusją stanowi jeden z elementów szeroko prowadzonego szkolenia użytkowników nowego systemu EPD — uczestnicy spotkania zostali zapoznani z zainstalowanym niedawno i uruchomionym w Ośrodku ETO zestawem komputerowym.

St. Sz.



Dnia 28 lutego o godz. 19.00 odbędzie się w cyklu „Spotkania z Redakcją” — spotkanie z Zespołem Redakcyjnym „Życia Literackiego”. Udział wezmą: Wł. Machajek, Tadeusz Sliwjak, Tadeusz Robak, Stanisław Bertnowski. W części artystycznej wystąpią uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej im. Mieczysława Karłowicza w Nowej Hucie. Serdecznie zapraszamy.

9 bm. w Klubie „Kuznia” odbyło się spotkanie pracowników z kolektywem Wydziału W-17, w celu podsumowania wyników współzawodnictwa pracy za rok 1976 w Wydziale Remontów Maszyn i Urządzeń. Dzięki prowadzonemu współzawodnictwu załoga przekroczyła swe zadania produkcyjne i czynny społeczny; 63 brygady otrzymały odznaki BPS. Do współzawodnictwa o tytuł „przebijającej brygady im. VIII Kongresu Związków Zawodowych” przystąpiła niemal cała załoga wydziału.

Wartość czynów produkcyjnych i społecznych wyniosła 116 tys. złotych. Pierwsze miejsce we współzawodnictwie zajęły Oddziały W-177 i W-173, drugie miejsce — Oddział W-170.

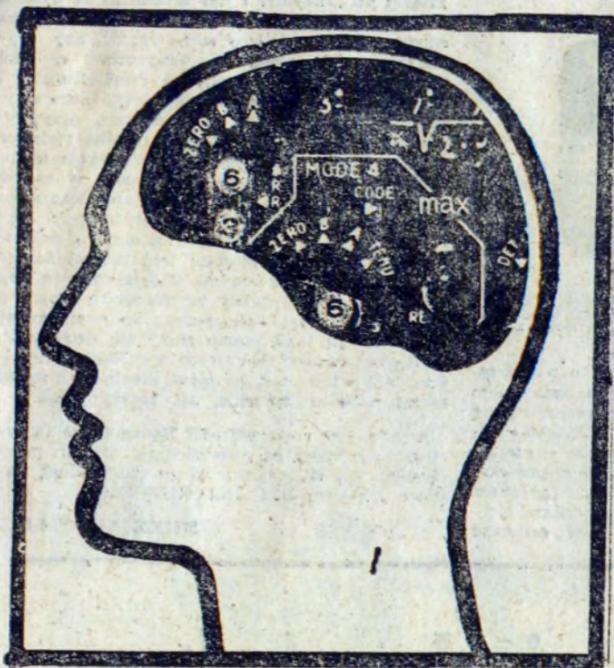
Na spotkaniu wręczono odznaki BPS oraz nagrody książkowe. Na uznanie zasługuje fakt, że załoga Oddziału W-173 otrzymała od kierownictwa Pionu TM nagrodę pieniężną przeznaczoną w całości na Fundusz Budowy Centrum Zdrowia Dziecka.

K. Rajca



Po nieobecności gospodarzy pęka kaloryfer — interwencji niezwłocznie straż pożarna. Zebrały tłumek zastanawia się, czy mieszkanie było ubezpieczone w PZU.

Tekst i fot. ST. GAŚWIŃSKI



W przeddzień 25-lecia działalności Klubu Techniki i Racjonalizacji HiL Redakcja spotkała się z członkami Zarządu KTiR w osobach: przewodniczącego mgr inż. Mieczysława Owcy, wiceprezesa mgr Kazimierza Niedzielskiego, inż. Ignacego Dudziaka, inż. Kazimierza Kruka oraz sekretarza Tadeusza Szumlańskiego. Udział w spotkaniu wzięli również sekretarz ekonomiczny ZRK Stanisław Żmuda. Dyskutowaliśmy o problematyce racjonalizacji i wynalazczości w naszym kombinacie, o dorobku i o zamierzeniach KTiR.

Stanisław Żmuda

Związkowa Rada Kombinatu bardzo wysoko oceniła wkład pracy racjonalizatorów Huty im. Lenina oraz zrzeszającego ich Klubu Techniki i Racjonalizacji. Dorobek jest naprawdę ogromny i godny wielkiego szacunku. Najbardziej daje się on wyrazić następującymi wielkościami: racjonalizatorzy huty złożyli 55 tys. projektów, które zostały zastosowane w produkcji i przyniosły naszemu kombinatowi ok. 4,5 miliarda złotych efektywnych oszczędności. W dorobku, z którego jesteśmy dumni i za który serdecznie dziękujemy, mieści się też 400 wynalazków i wzorów użytkowych.

Racjonalizatorzy huty wielokrotnie zdobywali wysokie wyróżnienia i nagrody rozstraiwając swymi pomysłami Kombinat w kraju i za granicą. Najwyższym wyróżnieniem jest zdobyty w 1975 roku na własność Szlendar Prezesa Rady Ministrów i Przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych na najlepsze wyniki w dziedzinie racjonalizacji w Polsce. Wiele nagród i wyróżnień zdobył też KTiR w resorcie hutnictwa, jak również w ZZH i w mieście Krakowie.

Związkowa Rada Kombinatu dokłada wielu starań, aby ruchowi racjonalizatorskiemu stwarzać dobry klimat do działalności, rozciąga nad klubem opiekę, w miarę możliwości spieszy mu zawsze z radą i pomocą.

Cieszy nas bardzo stały rozwój KTiR jak i jego inicjatywy stanowiące niejednokrotnie wzór dla innych klubów w kraju. Wprawdzie w ub. roku zanotowany został pewien spadek ilości zgłoszonych i zastosowanych projektów, ale nie ilość jest przecież najważniejsza. Liczą się przede wszystkim efekty, a utrzymane one zostały na dobrym, wysokim poziomie.

Zamykamy niebawem pierwsze ćwierćwiecze działalności KTiR HiL. Jestem głęboko przekonany, że rozpoczynający się nowy rozdział w jego pracy, w kolejnym 25-leciu, będzie również owocny i bogaty w rezultaty. Gwarantuję tego jest fakt, że w ruchu racjonalizatorskim zaangażowany jest nasz najlepszy aktyw związkowy, najbardziej doświadczony i pełen inicjatywy.

W poniedziałek 21 lutego odbędzie się uroczysta sesja. Zapraszamy o godz. 12 do sali nr 157, budynek „Z”. W czasie sesji nastąpi podsumowanie dorobku 25 lat pracy KTiR. Odbędzie się wręczenie odznak i wyróżnień, nadanie tytułów honorowego członka KTiR HiL. Nastąpi również ogłoszenie wyników współzawodnictwa kół KTiR.



Racjonalizator.

Rys. J. DYNDY

RACJONALIZACJA

Mgr inż. Mieczysław Owca

Patrząc z perspektywy 25 lat działalności szerokiej rzeszy racjonalizatorów i działaczy KTiR, obok dorobku, rysują się nam wyraźnie nowe zadania i zamierzenia. Musimy dostosować obecną strukturę do aktualnego systemu zarządzania



Kombinatem. Powstaną w zakładach i pionach zarządy zakładowe oraz przy samodzielnym wydziałach — kół KTiR. Również wśród członków Zarządu Klubu dokonaliśmy szczegółowego podziału zadań i odpowiedzialności. W związku z tym, dla zapewnienia operatywnego działania powołano zostało 11-osobowe Prezydium Zarządu. Utworzonych zostało 9 sekcji z odpowiednim podporządkowaniem ich działalności wiceprzewodniczącym. Nowym stanowi także myśl powołania doradców technicznych przy Zarządzie Klubu — prawnego, ekonomicznego i rzecznika patentowego.

Tadeusz Szumlański

Ostatnio w KTiR nastąpiło szereg zmian organizacyjnych. Nadzrędną myślą tych posunięć było oczywiście stworzenie warunków dla prężniejszego działania zarządu i kół wydziałowych, a w konsekwencji umocnienie ruchu racjonalizatorskiego w kombinacie. Zauważyliśmy bowiem w roku ubiegłym elementy stabilizacji, co w dziedzinie postępu technicznego i myśli wynalazczej jest zjawiskiem niekorzystnym. Zależy nam przecież mówiąc po prostu by szeregi racjonalizatorów ciągle rosły, by na każdym stanowisku pracy człowiek myślał co zmienić na lepsze.

Na terenie kombinatu działają 44 kół i 4 zarządy zakładowe. Mamy nadzieję, że



reorganizacja przyniesie owoce, będzie dalszym krokiem naprzód w doskonaleniu społecznego nurtu racjonalizacji.

W naszej dyskusji poruszałmy sprawę giełd wynalazczych. Prezentowano na ich temat różne opinie. Chciałbym się także ustosunkować do tej działalności. Uważam, że giełdy są cennym pomysłem. Przede wszystkim w giełdach uczestniczą dużo młodzieży. Młodzi nie lubią długo czekać a tu mają możliwość szybkiego sprawdzenia swoich poszukiwań. Poza tym giełdy mają swoją atmosferę emocji, jakby sportowych zmagani — kto lepszy. W ubiegłym roku na 2548 złożonych projektów tylko 298 zgłosili młodzi. Niewielki udział miały także kobiety. Wszelkimi sposobami należy więc dążyć do ożywienia ruchu racjonalizatorskiego, zachęcić do niego młodszą generację hutników.

Inż. Ignacy Dudziak

— Nie można nie dostrzegać ludzi młodych. Pracuje ich w hucie ponad 14 tysięcy. Są, co jest czerstą cechą młodości, ludźmi aktywnymi, żądnymi zmian i otaczającej ich rzeczywistości. Technika

natomiast jest tą dziedziną, gdzie zmiany są wręcz potrzebne. Formą sprawdzoną, dobrze już rozpropagowaną, jest Turniej Młodych Mistrzów Techniki. W roku 1976, aczkolwiek był to rok trochę gorzsy od 1975 młodzież huty w ramach TMMT zgłosiła 498 projektów, z czego 110 to tzw. debiuty. Uzyskane stąd efekty ekonomiczne wyniosły 5 mln 950 tys. złotych, nie licząc efektów niewymiernych jak bhp.

W ogólnej punktacji zwyciężył inżynier Czesław Skowronek z P-63. W grupie „debiutów” pierwsze miejsce przyniesło Józefowi Myli i Leonardowi Rozkrutowi za wspólnie zgłoszony pomysł. Przeprowadzi-

Mgr Kazimierz Niedzielski

Nasz Klub kierowany przez ZRK współpracuje ze związkowymi organizacjami wydziałowymi, organizacjami partyjnymi i administracją. Związkowcy otaczają kół KTiR opieką, służą pomocą.

Jeszcze chciałbym zwrócić uwagę na jedną, bardzo ważną sprawę. W całej działalności racjonalizatorskiej chodzi nam nie tylko o efekty ekonomiczne jakie płyną dla zakładu z zastosowania projektów. Choć niewymiernie, ogromnie ważne są pomysły i rozwiązania

NAJTAŃSZĄ



zmiernące do poprawy warunków pracy i ochrony środowiska. Każdy pracownik powinien myśleć nad usprawnieniem swego stanowiska, nad doskonaleniem warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Również i w tym względzie przydatny byłby taki hutniczy bank informacji. Żeby nie wywalać otwartych drzwi, żeby dobry pomysł u-powszechnić na innych stanowiskach pracy, w wydziałach sąsiednich

— W naszej działalności napotykamy na szereg trudności. Do orzechów głównych należy zaliczyć przewlekle w czasie opiniowanie projektów, lakoniczne opracowywanie założeń techniczno-ekonomicznych. Największą natomiast przeszkodą w rozwoju racjonalizatorskiego ruchu jest brak potencjału wykonawczego dla realizacji przyjętych projektów. Robią to brygady utrzymania ruchu, oczywiście poza obowiązkami służbowymi. Czas realizacji wydłuża się, zniechęca to twórców. Podobnie rzecz się ma w przypadku wykonywania dokumentacji technicznej i części zamiennych w MP. Najtrudniejsze warunki mają racjonalizatorzy z głównych wydziałów produkcyjnych. Projekty racjonalizatorskie wprowadza się w życie

INWESTYCJA

— Przede wszystkim rozwijać będziemy działanie takie które ruch racjonalizatorski w środowisku młodych pracowników czynić będzie jeszcze bardziej masowym. W związku z tym zamierzamy organizować młodzieżowe giełdy wynalazcze, tematyczne i ogólne. Zarówno w KTiR jak i w ZSMP czynić będziemy wszystko dla przyspieszenia realizacji wniosków zgłaszanych przez ludzi młodych. Młodzi z natury są niecierpliwi, niecierpliwą się więc, gdy ich wniosek jest zatwierdzony do realizacji, a nie jest realizowany.

Mgr Kazimierz Kruk

Mówił kol. Niedzielski o potrzebie powołania czegoś w rodzaju „banku informacji” o dokonywanych rozstraiżaniach technicznych w poszczególnych wydziałach huty, a również w branży hutniczej. W tym celu będziemy w większym niż dotychczas stopniu organizować wymiane doświadczeń pomiędzy racjonalizatorami i zakładami pracy w kraju i za granicą. Koszty takich wyjazdów, w porównaniu do efektów, które można dzięki nim uzyskać, są bardzo niewielkie.



przy okazji remontów kapitałnych. Może się więc zdarzyć, że trzeba na to złożyć nawet kilka lat.

Mamy w hucie wielu zdolnych racjonalizatorów, którzy swoimi nowatorskimi pomysłami przysporyli kombinatowi tysiące i miliony złotych



Sprawa jest oczywista. Nośnikiem postępu technicznego w przemyśle powinna być przede wszystkim kadra inżynierska. Wiedza, znajomość nowoczesnych technik i technologii, inicjatywa twórcza — to wszystko stawia inżyniera w pierwszej linii walczącej o nowoczesność w naszej gospodarce.



Tak by się wydawało, że tak powinno być, ale czy tak jest? Ażby jednak tematowi nie uogólniać, należy go umiejscowić w konkretnej rzeczywistości, w konkretnym zakładzie pracy, poprzez przykłady. Zanim to jednak nastąpi, refleksja ogólniejsza wydaje się konieczną. Przede wszystkim przestał już chyba funkcjonować w społeczeństwie (a na pewno w generacji młodszej) stereotyp inżyniera — człowieka znającego się doskonale na technice, pracującego tak samo twórczo jak np. pisarz, poeta czy artysta malarz. Brak tu konkretnych danych, ale śmiem twierdzić że z zatrudnionych w przemyśle inżynierów co najwyżej 30-40 proc. pracuje twórczo. Pozostali spełniają rolę odtwórców, nadzorców, organizatorów. W wielu przypadkach w pracy tej z powodzeniem mogliby zastąpić ich technicy, posiadający odpowiednią praktykę.

do tzw. zawodów wolnych, podobnie jak zawód lekarza czy adwokata. Dziś zmieniła się technika, zaszła konieczność pracy zespołowej, wzrosła liczba inżynierów. Zmieniły się bardzo procesy technologiczne, organizacja pracy i metody zarządzania. Wszystko to spowodowało zmianę rangi zawodu inżyniera. Dziś zaczynający pracę w wielkim zakładzie młody inżynier, któremu zwykle najpierw powierza się funkcję mistrza, ma przed sobą długie lata pracy, zanim otrzyma stanowisko, do którego wykonania wykorzysty-

wał będzie wiedzę nabytą w uczelni. Oczywiście jeśli jej do tej pory nie postradał. Kiedy przygotowywałem materiał o współczesnych inżynierach wielu znajomym zadawałem pytanie: — Co wg ciebie oznacza określenie „być inżynierem”? Padły wtedy bardzo ciekawe odpowiedzi, zaskakujące sformułowania, skrętnie przeze mnie zanotowane. Jednocześnie przeczytałem bardzo ciekawy wywiad z inż. Stefanem Weinfeldem zamieszczony w „Tygodniku Kulturalnym”. Inżynier Weinfeld jest autorem

książki pt. „Inżynier i jego sztuka”, i na pytanie o cechy, które powinien posiadać inżynier, tak odpowiada: „Należałoby sobie życzyć, aby inżynierowie byli obdarzeni wszystkimi cechami twórców, wszystkimi cechami rzemieślników i jednocześnie, aby posiadali te cechy, które zwykliśmy świadomie lub nieświadomie, przypisywać humanistom. Od inżynierów jako twórców wymagałobyśmy umiejętności przetwarzania informacji, rozwiązywania problemów w sposób nowatorski, słowem, umiejętności stosowania posiadanego zasobu wiedzy w sposób twórczy. Jako rzemieślnicy — w tradycyjnym, dobrym znaczeniu tego słowa — powinni być ludźmi bardzo starannymi, skrupulatnymi, dbającymi o to, aby przedmiot swojej pracy wypracować możliwie jak najdokładniej. Jako humaniści — nie mogą tracić z oczu tego, czemu służy ich działalność, czyli ostatecznego celu swych wysiłków. Oczywiście, taki wizerunek inżyniera idealnego stanowi raczej pobożne życzenie, niż rzeczywistość”.

A jaka jest rzeczywistość? Sądzę że na to pytanie będę mógł odpowiedzieć za tydzień, przyciszając m. in. odpowiedzi na postawioną hasło kwestię: BYĆ INŻYNIEREM!

MIECZYSLAW GIL

Przysłuchiwałem się w ub. sobotę obradom Zjazdu Towarzystwa Wiedzy Powszechnej — instytucji związanej z hutą bliską współpracy. W tym miejscu godzi się wspomnieć, że nawet Studium dla Korespondentów, od kilku lat działające z pożytkiem dla hutniczej gazety, korzysta z opiekuńczych skrzydeł TWP. Instytucja to wielce dla popularyzacji wiedzy i kultury zastrzeżona. W ub. roku obchodziło TWP 25-lecie swej działalności. Dorobek ma ogromny, społeczną rangę — wysoką. Dlatego właśnie obrady Zjazdu, o których wspominałem, odbywały się w historycznej wspaniałej auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. TWP prowadzi działalność różnorodną dostosowując jej formy do występujących potrzeb. Prowadzi placówki

Pożyteczne i popularne

własne jak i zapewnia wysokokwalifikowanych prelegentów zwracającym się w tej sprawie instytucjom. Do najbardziej znanych i cieszących się wysokim społecznym zapotrzebowaniem form działalności TWP należą: uniwersytety powszechne, „kluby wiedzy i myśli”, „kluby miłośników teatru telewizyjnego”, punkty „akcji — młodzież”. Dużą popularnością cieszą się także kursy języków obcych. Tylko w ub. roku brało w nich udział 1.470 słuchaczy.

Bardzo ważną i na czasie była inicjatywa wychodząca naprzeciw uciążliwym Sekretariatowi KC PZPR o pracy ideowo-wychowawczej wśród załóg zakładów pracy.

Nie każdy zapewne wie o tym, że prowadzące tak różnorodną i ważną działalność TWP nie korzysta już od kilku lat z żadnych dotacji państwowych. Jest instytucją samowystarczalną, a nawet wygospodarowuje nadwyżki finansowe. (jd)

RAPORT Z PLACU BUDOWY

Każdy kto przechodzi nieopodal Placu Centralnego rzuci ciekawe spojrzenie poza plot okalający teren budowy nowohuckiego domu kultury. Co tam się dzieje, u licha, że murów ciągle nie widać? Jakoś ta budowa nie może wyjść z ziemi...

Nie przeczę, że do grona ciekawskich zaglądających za plot codziennie w drodze do pracy, należę i ja. Bardzo chciałbym żeby tę budowę było po drugiej stronie ulicy, w której pracuję. Tym bardziej, że nie najszybszą ma ona historię: upłynęło kilka lat od uroczystego położenia kamienia węgielnego, a czas tutaj jakby zatrzymał się w miejscu.

BUDOWA TRAFILA W DOBRE RĘCE

Obecnie jest lepiej, ale do zadowolenia, ba choćby tylko do optymizmu, jeszcze daleko. Budowa ta nie może bowiem ruszyć „z kopyta” na przód. Oto raport z tego co się tutaj aktualnie dzieje.

Który to jest kolejny dzień budowy? Co odnotowane zo-

Raport z placu budowy

Tak rodzi się dom kultury...

stało w „dzienniku budowy”? Nie umiał mi tego nikt powiedzieć. Nie wiadomo bowiem jak traktować dzieje tej dość osobliwej inwestycji. Prowadził ją najpierw KBM. Nic nie zrobiwszy przekazał roboty załozce „Budostalu III”. Stało się to w lipcu ub. roku. Decyzja była trafna, budowa dostała się bowiem w godne i doświadczone ręce.

Ale tak już niestety bywa. że po drugiej stronie, jasnej stronie medalu, jest i inna, już mniej radosna. Wykonawca — istotnie doświadczony, solidny, pewny. Rzecz jednak w tym, że zaangażowany niemal bez reszty w budowę Huty „Katowice”. Tkwiąc „po same uszy” w tej priorytetowej, ogólnonarodowej budowie, niewiele — mimo najlepszych chęci — znajduje „luzów” swego potencjału dla budowy nowohuckiego domu kultury. Taka jest prawda i takie, a nie inne są realia życia...

GŁOS MAJĄ TERAZ MOSTOSTALOWCY

Kierownik odcinka inż. Adam Bodzioch i mistrz Jan Gajewski pokazują mi plac budowy. Jest 14 lutego br.

— *Toniemy w błocie.* Warunki, jak widać, nie są u nas różowe, przypominają się lata początków Nowej Huty. Tak jak wtedy grzęźnie się u nas w błocie, zapadają się ludzie w lepkiej mazi po kolana. Luty, a ziemia rozmokła jak na wiosnę.

Mówię: *dziwne wrażenie sprawa ta budowa. Jakby martwa. W ogóle nie widać ludzi.*

— *To prawda. Poszli właśnie na śniadanie. Ale i tak niewielu będzie budowniczych ujrzeć.*

Moji rozmówcy liczą: — *naszych ludzi jest około trzydziestu. Mostostalowców — pięciu. To wszystko, w takim składzie pracujemy.*

W wykopach położone już zostały fundamenty pod jedną część domu kultury, jeden jego segment — budynek tzw. dydaktyczny. Gotowe są ciągi wentylacyjne. Front robót oddany został „Mostostalowi”, który montuje właśnie potężny dźwig ZB-80. Przywiezione już zostały konstrukcje stalowe. Wkrótce stanie dźwig,

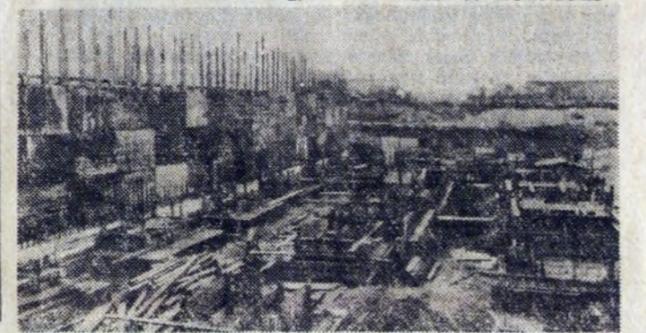
ruszy montaż konstrukcji. Ożyje więc ta budowa.

Obok, taki sam czworobok głębokiego wykopu. To sąsiadny budynek, czy jak kto woli segment. Mieścić on będzie salę teatralną i kinową (w jednym wcieleniu, ekran przenośny), ponadto jakieś magazyny. Nie budzi mojego entuzjazmu informacja jaka to duża będzie sala teatralna i kinowa. Wręcz przeciwnie, jestem przerażony słuchając, że sala widowiskowa na tysiąc, półtora tysiąca miejsc. Wszak myśleć trzeba o potrzebach nie tylko na dziś, ale i na jutro, pojutrze.

ANI GIGANT ANI „WIZYTÓWKA”

Nie będzie dom kultury ani gigantem, ani „wizytówką” kulturalną Nowej Huty. Gorsza to prawda: będzie skromnym kompleksem, niskich, połączonych z sobą budowli. Tak krawiec kraje, jak malarz staje. Są pilniejsze potrzeby. Nie stać nas na więcej, dobre i to.

Takie są opinie dyktowane przez rozum, ale nie przez serce. JERZY DANEK Fot. O. HUTNICKI



W pracy manewrowej czynności sprzęgania i rozprzęgania wagonów należą do najbardziej niebezpiecznych i dlatego powinny być wykonywane ze szczególną ostrożnością. Musi to być wykonywane w czasie jego postoju. W praktyce zdarzają się jednak dość częste wypadki, że czynność ta wykonywana jest podczas powolnego ruchu taboru, co wymaga przebywania pracowników pomiędzy wagonami i zawsze grozi wypadkiem. W dniu 2 lutego br. drużyna manewrowa Wydziału Przewozów Walcownic w składzie: Henryk Flisek — ustawiacz i Kazimierz Janik — maszynista lokomotywy S-119, dokonywała obsługi punktu ładunkowego składowiska złomu przy torze nr 622. Miała ona za zadanie zabranie z toru, uprzednio podstawanego, wyładowanego już

INSPEKTOR przestrzega

zestawu wózków technologicznych a następnie ustawienie na to miejsce wózków technologicznych ze złomem. Każdy zestaw składał się z 6 wózków ze sprzężeniem zapadkowym i 2 wózków ochronnych, ze zderzakami (po jednym z przodu i z tyłu). Ustawiacz, po otrzymaniu od pracownika Zakładu Stalowniczego zezwolenia na wjazd na tor nr 622, zajął miejsce na czołowym wózku ochronnym podając maszyniście sygnał jazdy. Maszynista spychał wózki ładowane do wózków próżnych. Podczas jazdy ustawiacz H. Flisek zeskończył ze stopnia wózka ochron-

nego, na którym jechał i wszedł na śródotrząz z zamiarem sprzęgnięcia wózków. Maszynista K. Janik pomimo ustracenia z pola widzenia ustawiacza, kontynuował jazdę. Na skutek silnego dojechania wózkami ładowanymi do wózków próżnych, nastąpiło ich wkołowanie. W tym momencie — ustawiacz Henryk Flisek zdążył wyskoczyć spodnie wózków, nie doznając żadnego obrażenia. Obaj pracownicy a w szczególności ustawiacz — naruszyli przepisy instrukcji bhp w zakresie pracy manewrowej. Nastąpiło bowiem:

- niezatrzymanie jazdy manewrowej,
 - usiłowanie dokonać łączenia taboru w ruchu.
- Warto przypomnieć, że w ub. roku w kwietniu, podczas dojeżdżania wózkami ładowanymi do stojących — również na tym samym torze nr 622 zginął w wypadku — ustawiacz Franciszek Satora. Wszedł on między stojące wózki próżne a spychane w celu dokonania ich sprzężenia. Sytuacja była więc bardzo podobna do zdarzenia opisanego powyżej, z tym, że pracownik zdołał — na szczęście — w porę uniknąć przyniesienia. Bezpieczna praca — nie może polegać na „szczęściu”, lecz opierać się musi na stosowaniu i przestrzeganiu odpowiednich zasad, przepisów i instrukcji. LUKASZ GADZIK

HUTNICZE portrety



pracował w Komendzie Wojewódzkiej SP w Krakowie i w zgrupowaniu. Dalszy rozdział w jego życiorysie stanowi już praca w kombinacie. Przyjęty został w kwietniu 1955 roku do Walcowni Gorącej Blach. Tutaj uczył się dopiero zawodu, zdobywał kwalifikacje. A że ambicji i zapału mu nie brakowało, mocno zabrał się też za uzupełnianie wykształcenia. Przeszedł do huty ze świadectwem 7 klasy szkoły podstawowej, dzisiaj jest inżynierem, ukończył wieloletnie studia na wydziale metalurgicznym AGH. Szczebel po szczeblu piął się w górę, na drodze zawodowego awansu. Był wsadowym, starszym wsadowym, rozdziałem produk-

cji, mistrzem. A obecnie jest kierownikiem zmiany. Jego życiową pasją stanowi racjonalizatorstwo. Pierwszy swój projekt złożył bodajże w 1970 roku. Było to jakiegoś stosunkowo drobne usprawnienie ułatwiające przebudowę walców. Za tym projektem poszły niebawem dalsze. Coraz ważniejsze dla wydziału, milionowe i jednocześnie dające autorowi ogromną osobistą satysfakcję. Józef Grzabka jest sekretarzem propagandy Komitetu Zakładowego w P-61. Dużo czasu i serca poświęca działalności społecznej. A po pracy lubi usiąść z dobrą książką w ręce, lubi śledzić — dzięki literaturze — rozwój postępu technicznego. W rozmowie powiedział nam m. in. „Uważam, że najważniejsze jest dobre wypełnianie swych obowiązków, zarówno zawodowych jak i przyjętych na siebie funkcji społecznych. Dobra robota każdego i na każdym stanowisku, łamanie barier przeciętności, to warunek abyśmy gospodarzyli lepiej, a co za tym idzie i lepiej żyli”. (jd)

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

- „ANALIZA UCIAŻLIWOŚCI PRACY” — dla personelu kierowniczego zakładów pracy, służby bhp i związkowego nadzoru nad warunkami pracy oraz przemysłowej służby zdrowia; mogą z niej korzystać także konstruktorzy maszyn i projektanci zakładów pracy.
- Jakub DROZDOWICZ — „SPOŁECZNE PROBLEMY KIEROWNICZANIA LUDZMI W ZAKŁADACH PRACY” — dla personelu kierowniczego, dla pracowników działów organizacji.
- „WYKWALIFIKOWANA SEKRETARKA” — dla personelu kierowniczego, dla pracowników działów organizacji, dla personelu pracującego w sekretariatach.
- Krzysztof ZWIERZCHOWSKI — „SYSTEM NARZĘDZI POLITYKI KADROWEJ” — dla personelu działu kadr, dla pracowników działów organizacji.
- A. ZGIRSKA, R. GONDTKO — „OBLICZENIA BIOCHEMICZNE” — dla pracowników naukowych i studentów wyższych uczelni technicznych w celu rozwiązywania różnych praktycznych zagadnień z biochemii. KRYSZYNA CIASTOŃ

Jak wykonujemy PLAN ?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH	Walcownia Slabing
HiL do 15. II. 1977 R.	slaby 105
Zakład Mat. Ogniotrwałych	Walcownia Gorących Blach blacha 93
wyroby szamotowe 93	Walcownia Gorąca Taśm taśma 88
wyroby zasadowe 102	Walcownia Drobną i Druću profile drobne 105
wapno palone 101	Wydział Rur Zgrzewanych rury stalowe 101
dolomit 109	DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE uzyskują załogi obu Aglomeracji. Wykonany plan dając dodatkowo: 6,7 tys. ton spieku (II Aglomeracja) i 1,7 tys. ton (I Aglomeracja). Bardzo dobre tempo pracy utrzymują wielkopiecownicy: wykonali plan i dostarczyli dodatkowo 4 tys. ton surówki. Wysooko przekroczyła plan załoga Walcowni Slabing, jej dodatkowa produkcja wyniosła 6,5 tys. ton slabów.
Zakład Koksochemiczny	NIE WYKONAŁA PLANU załoga Walcowni Gorącej Blach. Był niedobór wynosi 5,7 tys. ton blachy. Pozostała także w tyle załoga Walcowni Taśm, zabrakło jej do planu 4,7 tys ton blachy. Niedobory notują również załogi Wydz. Szamotowego ZO i Walcowni Druću. (jd)
koks ogółem 98	
koks wielkopiecowy 100	
Zakład Wielkopiecowy	
aglomerat ze spiekalni 1 104	
aglomerat ze spiekalni 2 101	
surówka 102	
Zakład Stalowniczy	
stal ogółem 100	
stal martenowska 100	
stal konwertorowa 100	
stal elektryczna 81	
wlewnice i osprzet 100	
Zakład Walcowni Zimnych	
blacha czarna 102	
ocynkowana 99	
ocynowana ogniowo 126	
elektrolitycznie 85	
karoseryjna 126	
Zakład Przet. Hutn. Bochnia	
blacha trafo 71	
profile gięte 104	
Walcownie Wstępne	
kęsiska 101	
kęsy 105	



Czasami klient nie ma racji

PRZED KILKOMI DNIA-
MI BYŁEM SWIADKIEM
GORSZĄCEJ AWANTURY
W DOMU KSIĄŻKI W OSIE-
DLU ZIELONYM.

Początkowo sądziłem, że ma ona przebieg tuzinkowy, jakich wiele, gdy klient zetknął się z niegrzeczną obsługą usiłując dochodzić swych racji.

Rychło się jednak przekonałem, że tym razem stroną prowokującą zajęcie był sam klient. Zaczęło się od tego, że o tę samą broszurę jednocześnie poprosiło dwóch panów. Pierwszy, bardziej zdecydowany, książkę bez wahania zamówił, zapłacił za nią i wyszedł. Drugi, nasz pseudobohater, po krótkotrwałym prze-

glądnięciu zostawił ją na ladzie i nie powiedział, że przeglądał inne pozycje. Po chwili podszedł do młodej, około 22-letniej ekspedientki i bez jakichkolwiek ceregieli wszczął awanturę od słów: „Dlaczego nie zapakowała? Od czego tu jesteś?” Gdy ta grzecznie przypomniała mu o obowiązujących normach grzecznościowych i powiedziała, że nie zapakowała broszury, gdyż nie poinformował jej, że się na nią decyduje, na to ów pan wybuchnął całym potokiem impertynencji pod jej adresem. Nadmienię, że jest inżynierem od lat 24, po czym zażądał od kierowniczki Domu książkę skarg i wniosków, lecz nie dokonał w niej wpisu. I

mimo, że kierowniczka opanowanie wyjaśniła mu całą sprawę rozsierdzony inżynier nie zaprzestał używania sobie na milczącej cały czas dziewczynie: „Ty gówniaro, ty mokre majtki, gnoju jeden, opluję cię!”. Tego już było za wiele. Za ekspedientką ujęło się kilku klientów. Niezadowolony z tego obrotu sprawy klient zaatakował teraz frontalnie i tym razem rzekomy pan inżynier nie przebiegał w słownictwie, a gdy ją interesantów wyzywał — ruszyło za nim dwóch młodych ludzi. Widząc beznadziejność swej sytuacji — zrezygnował. Posypały się za nim okrzyki: „oddaj chłama na milicję niech zamkna drania!”.

TO PRAWDA, ŻE OBSŁUGA W NASZYCH SKLEPACH POZOSTAWIA NIERZADKO SPORO DO ŻYCZENIA, ALE POWYŻSZY INCYDENT PRZYPOMINA I O ODWROTNYCH SYTUACJACH.

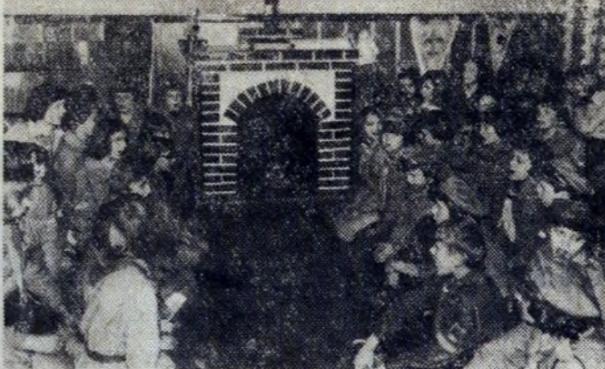
Często zdarza się, że Bogu ducha winni ekspedientki muszą wysłuchiwać w milczeniu wielu cierpkich uwag. Niektórzy w sposób wręcz chamski wykorzystują swą przewagę, że stoją po drugiej stronie lady uzbrojeni w dewizę: „klient ma rację”. Zapominają o tym, że ekspedientki to kilkunastoletnie dziewczyny, a nie zawsze potrafią utrzymać na twarzy nieustający uśmiech. A przecież należy pamiętać też o ich prawach i o poszanowaniu ich godności osobistej.

RYSZARD KOBAKA

W nowej harcówce — praca i zabawa



Dzięki uśmiałym staraniom dyrekcji szkoły, komendy szczerpu, komitetu rodzicielskiego, a także dzięki wydatnej pomocy organizacji młodzieżowej przy Krakowskiej Fabryce Mebli, dowództwa wojskowej jednostki powietrzno-desantowej oraz junaków i komendy 17-4 Ochotniczego Hufca Pracy, działającego przy Zakładzie Remontów Hutniczych HPR



(zakład opiekuńczy szkoły), trają nareszcie harcerze ze szczerpu „Desant” przy Szkole Poławowej Nr 129 na Wzgórzach Krzesławickich, swoją własną harcówkę. Przytulna, ze smakiem urządzona, służyć będzie zuchom i harcerzom za miejsce do pracy i zabawy, nieodłącznej towarzyszącej harcerskiego życia. (OKT.)

Obudził się późno w nocy, zmarznięty i niezbyt jeszcze trzeźwy. Pozbił się z parkowej ławki i jakoś dokuczył do domu. Rano, już na trzeźwo, z przerażeniem stwierdził, iż jego wczorajsza eskapada do udanych nie należała. W kieszeni płaszcza nie było portfela. Razem z nim zniknęły wszystkie dokumenty i całonocna pensja. Ponad 4 tys. zł.

Z trudem bo z trudem, ale Marian W. zrekonstruował przebieg wczorajszego popołudnia i wieczoru. A wszystko odbyło się tak. Po pracy, z pieniędzmi z portfela Marian W. nie miał jakoś ochoty na normalny, wczesny powrót do domu. Zahańczył więc o knajpę. Siedziało tutaj już kilku jego znajomych. Przysiadł się do nich i pić zaczął z równym im fasonem. Kompani jednak po upływie trzech albo czterech godzin postanowili zakończyć biesiadę i zabierali się do wyjścia. Marian W. postanowił w knajpie zostać dalej.

Początkowo pił sam. Potem do zajmowanego przez niego stolika dostało się dwóch młodych mężczyzn. Serdeczne, pijackie wiązły zostały szybko zadzierżnięte. Marian W. poczuł się przyjacielem nieznanym, ci ostatni też nie szczędzili okazania mu dowodów uczuć z serca płynących.

Trójka piła tego. Fundatorem był Marian W. twierdzący, iż w momencie poznania tak miłych ludzi pieniężno-prozaiczne

sprawy nie mogą odgrywać żadnej roli. Nieznajomi od czasu do czasu, dla przyzwyczajenia, zamawiali „kolejkę” ale ich udział w finansowaniu biesiady do symbolicznych należał raczej.

Rzecz cała dobiegła końca w momencie zakończenia godzin „pracy” lokalu. Wydawało się, że przyjaciele od stolika rozejdą

Kronika sądowa

NIGDY WIĘCEJ

się każdy w swoją stronę. Nic z tego jednak. Nieznajomi zaproponowali Marianowi W. spacer do parku. Tylko sobie wiadomymi sposobami zakupili w bufecie butelkę „czystej” i tak wyposażeni poszli w ciemną noc.

Marian W. nie potrzebował już wiele. Kilka kolejnych łyków wódki sprawiło, że pograżył się w błogą nieświadomość. Kiedy się obudził był sam w parku, ale za to bez portfela. Nazajutrz zgłosił milicji fakt kradzieży.

Trzeba przyznać, że szanse wykrycia sprawców kradzieży były minimalne. Marian W. nie znał ich imion ani nazwisk, a jedyną informacją jaką mógł służyć milicji były bardzo niedokładne rysopisy uczestników popołudniowo-nocnej popijawy. Ale przecież złodziei w końcu zatrzymano. Decydujące znaczenie w ujawnieniu „przyjaciół” Mariana W. odegrał przypadek. Oto w kilka dni potem, w trakcie ulicznej awantury patrol zatrzymał chuligana, przy którym znaleziono dowód osobisty Mariana W. Teraz wszystko poszło już gładko. Marian W. autorytatywnie stwierdził, iż Tadeusz A. jest właśnie jednym z tych, którzy z nim pił, a potem okradli. Ustalono także i drugiego „bieszadnika”. Okazał się nim Wiktor U., dwunastoletni nigdy nie pracujący, ale za to znany milicji z ciągłego wygodnego, a jednocześnie pasywnego życia.

Tadeusz A. i Wiktor U. stanęli przed sądem. Z uwagi na fakt, iż byli recydywistami ogłoszono wyrok, który do łagodnych nie należy. Panowie zostali solidarnie skazani na 3 lata pozbawienia wolności. Natomiast Marian W. występujący w trakcie procesu jako Koronny świadek mógł na zakończenie całej sprawy jedno tylko stwierdzić: nigdy więcej nie dam się nabrać na przyjaźń przy kieliszku...

J. HANDEREK

Decyzje w sprawie ulicy Mrozowej

Z przyjemnością informujemy, że otrzymaliśmy odpowiedź na list otwarty skierowany do Naczelnika Dzielnicy w sprawie bezpieczeństwa na ulicy Mrozowej. Decyzją Naczelnika mgr Edwarda Strzebońskiego do zbadania sprawy została powołana specjalna komisja. Komisja ta wyznaczyła zadania użytkownikowi ulicy — Hucie im. Lenina, Wydziałowi Komunikacji Urzędu miasta Krakowa, Wydziałowi Gospodarki Komunalnej Urzędu Dzielnicy w Nowej Hucie i MPK. Określono dokładnie termin realizacji poszczególnych zadań.

Celem podniesienia stanu bezpieczeństwa ruchu pieszego i kołowego uporządkowane zostaną generalnie znaki drogowe, wyznaczone zostaną nowe przystanki tramwajowe w bezpiecznych miejscach, ogrodzenie siatkowe, przeanalizowana zostanie sprawa ewentualnej sygnalizacji świetlnej, zlikwidowane zostaną dotychczasowe miejsca dla pieszych itp.

Pismo kończy się podkreśleniem, że Urząd Dzielnicy ze swej strony dołoży starań, żeby ustalone przedsięwzięcia i terminy zostały wykonane.

Dziękujemy za szybką reakcję na naszą interwencję! (R)

Przed kilku dniami minęła 15 rocznica jego śmierci. Zmarł w Warszawie 16 lutego 1962 r. Był najwybitniejszym przedstawicielem polskiej liryki rewolucyjnej. Był żołnierzem, w latach 1923-24 redaktorem lewicowej „Nowej Kultury”, uczestnikiem Kongresu Pracowników Kultury Polskiej w Lwowie w 1936 r., poeta, tłumaczł dzieła Majakowskiego, Jesienina, Dostojewskiego, Gogola, Aleksandra Tołstoja... Wysoko cenili postać poety. Uważał, że poezja winna być łatwo przyswajalna, prosta, piękna, zaangażowana. Powinna towarzyszyć ludzkiemu trudowi jak pieśń i być gwiezdną jak „broń szybkostrzelna”. A w wierszu „Poezja” oznajmiał — „Ty masz werbel nam zagrać do marszu”. W „Zagłębiu Dąbrowskim” słowem poezji przypisywał rolę „on-tów dynamitowych”.

Pochodził z Mazowsza. Z rozrzewnieniem wspominał lata płockie i płocki pejzaż — „Stał nad Wisłą stary dom z ogrodem, na wysokim wzgórzu... Miał życie twarde. Wyznał: „Nie gładkało mnie życie po głowie”. W „Mannli-

Ulice Nowej Huty (40)

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

cherze” stwierdził: „Byłem jeszcze zupełny szczeniakiem, kiedy wzięt karabin do garsci...”. Udział w walkach Legionów i w wojnie przeciw młodej Republice Rosyjskiej był dużym przeżyciem, ideowym przełomem, w wyniku którego stanął po lewej stronie barykady.

Motyw myśli o idei wierniej rewolucji, określonej jako „pochodnia płonąca” i „pieśń swobodna” wraca w „Elegii o śmierci Ludwika Waryńskiego”. W „Zagłębiu Dąbrowskim” rzucił Broniewski piękne wezwanie: „Po gniew, moja pieśni, najgłębiej w serce ziemi się wwiąć”.

Wyjątkowo dobrze recytował swe wiersze, lubił deklamować. Na pytanie — wezwanie: „— Zapalać Gotowe?” — odpowiadał mu na salach potwierdzeniem: „— Gotowe!”. Głodowe płace, kryzysy, masakry jak ta z „Ballady o Placu Teatralnym”, działalność szpicli, bogacenie się „tłustych Scheiblerów” to był kraj spraw, które czynił przedmiotem swej „troski i pieśni”, to był jego ostrzegający „krzyk ostateczny”.

A „kiedy przyszli podpalić dom” Broniewski wyemigrowawszy przez Związek Radziecki nałożył „bagnet na broń” i bił się na Bliskim Wschodzie. Po wojnie powrócił do kraju i swą poezją sekundował dziełu odbudowy.

Ulica Władysława Broniewskiego łączy rondo przy ul. Majakowskiego z ul. Ostapa Dłuskiego.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Dom wczasowo-sanatoryjny MPEC — najlepszy

Od 8 już lat, przy Przedsiębiorstwie Państwowym „Uzdrowiska-Rabka”, istnieje Branżowy Ośrodek Lecznictwa Uzdrowiskowego. Ośrodek ten zrzesza wszystkie rabczańskie szpitale i sanatoria. Jego dobrowolnymi sygnatariuszami są również przedsiębiorstwa z całego kraju, które posiadają w Rabce swe zakładowe domy wypoczynkowe. Część tych domów, w okresach pozasezonowych, wynajmowana jest dla PPU Rabka na działalność sanatoryjną. W ten sposób — na drodze pozainwestycyjnej — PPU Rabka uzyskuje dodatkową ilość miejsc sanatoryjnych, a chorzy dodatkową możliwość leczenia sanatoryjnego.

Wśród 32 zakładów pracy — sygnatariuszy Branżowego Ośrodka Lecznictwa Uzdrowiskowego w Rabce, znajduje się również Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Krakowie, które posiada w Rabce zakładowy dom wypoczynkowy „Limba”.

Z początkiem 1976 roku, Branżowa Komisja Lecznictwa Uzdrowiskowego w Rabce ogłosiła współzawodnictwo pomiędzy miejscowymi obiektami leczniczo-sanatoryjnymi, obejmując nim również domy zakładowe wynajmowane na sanatoria. Regulamin tego współzawodnictwa obejmował ocenę m. in. stanu sanitarnego oraz wystroju wewnętrznego obiektu, sprawności i kultury obsługi kuracjuszy, wyżywienia (z uwzględnieniem diet) oraz organizacji życia kulturalnego.

I tak: pierwsze miejsce w tym nietłumym współzawodnictwie zajął zakładowy dom Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Krakowie, prowadzony przez kierownika Jerzego Ustowskiego. Załoga DW „Limba” otrzymała proporzec przechodni, dyplom oraz nagrody rzeczowe wartości 10.000 zł. Jest to poważny sukces załogi DW „Limba”, która we współzawodnictwie tym potrafiła wyprzedzić Uzdrowiskowy Szpital Kardiologiczny. Na trzecim miejscu sklasyfikowano DW „Patria”, należący do RSW „Prasa”. Serdecznie gratulujemy! (JS)



Wz bogaceniem tegorocznej pracy ideowo-wychowawczej w kołach ZSMP będzie II Olimpiada Wiedzy Społeczno-Politycznej. Jej hasłem przewodnim jest sformułowanie „Polska i Polacy”, a kryje się za nim szeroka popularyzacja wśród młodzieży — jak piszą organizatorzy — „szczytnych, postępowych i rewolucyjnych tradycji naszego narodu oraz pogłębienia wiedzy o rozwoju naszej państwowości, myśli społeczno-politycznej, gospodarki i kultury, by przez to kształtować we współczesnym, mło-

dym pokoleniu głęboki, emocjonalny stosunek do naszych dziejów oraz poczucie dumy z przynależności do narodu polskiego”.

Cel ten można będzie uzyskać poprzez poznawanie przeszłości Polski oraz zaznajamianie się młodzieży z sylwetkami wielkich Polaków — zasłużonych w walce i pracy dla dobra Ojczyzny. Stanie się to okazją do budzenia wśród młodych ludzi głębokiego przywiązania do tego, co w naszych dziejach było postępowe, bohaterkie i twórcze, co kształtuje wrażliwość ludzi na krzywdę społeczną, czy umiłowania ideałów socjalizmu i zasad demokracji socjalistycznej. W programie Olimpiady zespolone są treści patriotyczne z wychowaniem internacjonalistycznym. W temacie „Historia naszego narodu, jego postępowe i rewolucyjne tradycje” zwraca się uwagę na takie zagadnienia jak:

— tradycje walk zbrojnych w obronie wolności i niepodległości narodu, ze szczególnym zwróceniem uwagi na walkę z naporem niemieckiego „Drang nach Osten” i udział Polaków w drugiej wojnie światowej,

— tradycje ruchu robotniczego, — wspólna walka Polaków i żołnierzy radzieckich z najdzędzą niemieckim, pomoc ZSRR w odbudowie i roz-

woju kraju, znaczenie solidarności i współpracy z krajami socjalistycznymi. Pozostałe tematy to 60-letnica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, zagadnienia związane ze strukturą klasową socjalistycznego społeczeństwa polskiego, społeczno-gospodarczym rozwojem Polski, ideologią socjalizmu.

Szczegółowy program przeprowadzenia Olimpiady wśród młodzieży pracującej w HiL, opracowała w oparciu o wytyczne Wydziału Kształcenia Politycznego ZG ZSMP komisja szkolenia Zarządu Fabrycznego ZSMP HiL. Olimpiada objęte będą wszystkie Koła ZSMP działające w hucie. Eliminacje na tym najniższym szczeblu trwać będą do 15 kwietnia. Odpowiedzialnymi za przebieg eliminacji są wiceprezydenci ds. szkolenia poszczególnych Zarządów Zakładowych. Całość zaś koordynują kierownicy Szkół Aktywu. Szerzej informacji o przebiegu eliminacji dostarczać będziemy systematycznie na łamach „Głosu Młodych”. Zwracać będziemy także uwagę na całą oprawę Olimpiady, propagandę wizualną w miejscu pracy. Sądzymy, że ciekawość tematu, dobre organizacyjne przeprowadzenie Olimpiady wpłynie na szeroki udział młodzieży huty w II Olimpiadzie Wiedzy Społeczno-Politycznej.



KOESPONDENCYJNY KLUB MŁODYCH PISARZY

Informujemy, że przy Klubie Młodych w Nowej Hucie (Os. Młodości 1) powstaje Nowohucki Ośrodek KKMP zrzeszający młodych pisarzy naszej dzielnicy. Do Klubu może wstąpić każdy kto posiada jakikolwiek dorobek pisarski, który chciałby po konsultacji wewnątrzklubowej zaprezentować publicznie. Nowohucki Ośrodek KKMP będzie posiadał możliwość publikowania utworów swoich członków, a także udziału w ogólnopolskich spotkaniach KKMP i innych ośrodków młodych twórców (seminaria, spotkania autorskie, druk w wydawnictwach KKMP). Nowohucki Ośrodek KKMP powstaje jako pełnomocne ogniwo Rady Krajowej KKMP i Ośrodka Krakowskiego. Fakt powstania takiej grupy w Nowej Hucie daje szansę prezentacji i rozwoju wielu młodym pisarzom zamieszkałym, uczącym się, bądź pracującym w naszej dzielnicy. W związku z regionalno-przemysłowym charakterem Nowohuckiego Ośrodka będzie on posiadał szeroką autonomię w swoich poczynaniach wobec innych ośrodków KKMP.

Wszystkich zainteresowanych tą formą rozwijania i prezentowania swoich literackich pasji zapraszamy na spotkania do Klubu Młodych (adres j. w.) we wtorki i piątki w godz. 16.00—18.00, pok. nr 9, lub zgłoszenia i informacje telefoniczne w pozostałe dni tygodnia (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 11.00—14.00, tel. 433-90 i 440-97.

X. NOWOHUCKIE Dni Poezji

Wzorem poprzednich lat, w tym roku po raz dziesiąty odbędzie się Nowohuckie Dni Poezji. Jak na imprezę cykliczną o tym charakterze, regularność i trwałość Dni Poezji zasługują na szczególne uznanie. Tym bardziej, że ich organizatorem jest jedna i ta sama placówka kulturalna — DKK HiL.

Osiągnęły wysoką renomę w kulturalnym kalendarzu nie tylko Nowej Huty i Krakowa ale całej Polski. Kiedy przed dziesięciu laty przedstawiono ich projekt, wielu zapytywało sceptycznie: po co to? i komu? Tymczasem już pierwsze Dni spotkały się z takim powodzeniem, że nie tylko krzesła ale i miejsc stojących zabrakło na sali. Upadły wówczas obawy, czy nie będzie to impreza li-tylko „elitarna” chociaż nikt do dzisiaj nie sformułował znaczenia tego terminu wobec poezji w Nowej Hucie (?). Po pięknych doświadczeniach z eksperymentalnego początku, organizatorzy poszli za ciosem i odtąd Nowohuckie Dni Poezji są stałą pozycją w programie kulturalnym Krakowa.

Gościli w nich niemal wszyscy wybitni i znaczący w literaturze polskiej, współcześni poeci. Od pokolenia „Skamandra” po grupę „Tylicz”. Towarzyszyli Dniom recitale piosenek literackiej, występy teatralne, wystawy malarstwa i rzeźby, prelekcje wybitnych krytyków i nade wszystko — ciągnące się do późnej nocy — dyskusje publiczności z autorami. Trudno tu było o segregację wiekową — po jednej i drugiej stronie znajdowali się przedstawiciele wszystkich, żyjących pokoleń. Był to najlepszy przykład kultury masowej.

Jednak i tutaj nie wszystko i nie zawsze szło szumnie i bez defektów. Po przeczytanych Dniach, VI z kolei, kiedy brali w nich udział: M. JASTRUN, M. BIAŁOSZEWSKI, Z. HERBERT, W. SZYMBORSKA, R. KRYNICKI, ST. BARAŃCZAK, odbył się wieczór poświęcony R. WOJACZKOWI, mówili o poezji — J. ELONSKI, ST. STANUCH, a całości towarzyszyła wystawa prac nowohuckich artystów-plastyków, następane Dni wydały się czasowym spotkaniem bardzo wiele uwagi. Nie do końca były

mniej okazałe, chociaż cała prasa krakowska poświęcała dotychczas VII Dni Poezji, głównie z powodu wykonawców i autorów zaproszonych do udziału, którzy nie dość poważnie potraktowali rangę imprezy, a tym samym siebie samych. GRUPA „TERAZ” nie przyszła na swoje spotkanie w ogóle, miesięcznik „NOWY WYRAZ” „wywinął się” byle czym. Nie było dla organizatorów zdziwieniem gdy w dwa lata później nikt (dosłownie) nie przyszedł na spotkanie z dwoma autorami z dawnej grupy „Teraz”. Prawdopodobnie to doświadczenie spowodowało, że w następnych Dniach organizatorzy raczej unikali kontaktu z młodą poezją. Szkoda tylko, że do dziś kultywują ten nawyk.

Brakować też zaczęło w programach efektywnych nazwisk, bo i się wyczerpały. Nastąpiło latanie dziur, którą to rolę z małym udzielnikiem i bez większego poklasku spełniali trzeciorderni autorzy. (Poza A. WAZYKIEM, J. B. OZOGIEM, i z młodych — J. BARANEM i E. LIPSKĄ.) Nie zdobyli się organizatorzy na penetrację młodego, wstępującego w poezję pokolenia. Dzieje się to — sądzą — nie tylko z niechęci, ile z podstawowego braku orientacji w aktualnym stanie. Toteż sala zaczęła świecić pustkami. Kryzys ostatnich dwóch, trzech lat jest też spowodowany poważnym spadkiem zainteresowania tą imprezą ze strony jej potencjalnych odbiorców czyli młodzieży. (Zjawisko to daje się także zauważyć we wszystkich innych dziedzinach.) Sama poezja polska ostatnich trzech lat niewiele odnotowała doniosłych wydarzeń. Trudno więc organizatorom nawiązać w takiej sytuacji do najlepszych tradycji. W tym roku Nowohuckie Dni Poezji będą w większości obsadzone przez aktorów niż poetów, co jest czterokrotnie kosztowniejsze finansowo.

Dni Poezji wniosły tważy wkład do rozwoju i podnoszenia poziomu życia kulturalnego Nowej Huty. Na koniec należy tylko mieć nadzieję, że będą to ostatnie Dni Poezji z tak minimalnym udziałem osobistym poetów, i nie ostatnie w historii DKK HiL. HENRYK A. PACH



W walcowni blach „trafo”.

Ocena młodych w „Montinie”

Wysoko oceniono działalność ZSMP w firmie „MONTIN”. Stało się to w czasie wspólnego posiedzenia egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR i ZZ ZSMP. Zebrani podsumowali działalność organizacji młodzieżowej w 1976 roku. Zwrócili także uwagę na przygotowanie kół ZSMP do udzielania rekomendacji młodym pracownikom w szeregach PZPR. Zatwierdzono wniosek Zarządu Zakładowego ZSMP o przyznaniu prawa rekomendacji wyróżniającym się kółom przy Zd-2 i KGR-1. Młodzi z tych kół swoją prężną działalnością w pełni na to zasłużyli. A swoją drogą, w „MONTINIE” istnieje sprzyjający klimat dla inicjatyw ludzi młodych, stworzony zarówno przez dyrekcję jak i organizację partyjną i związkową.



„Budka suflera” i „Przechodniem byłem między wami”

Druga płyta „Budki suflera” (SX 1398) na którą składa się 6 kompozycji, pomimo czystości brzmienia i „soulowej”, nieco „dyskotekowej” aranżacji, nie wywołuje specjalnych doznań muzycznych. Smyczki zastosowane w większości utworów brzmią zupełnie bez ekspresji, pomimo iż teksty kompozycji są raczej dramatyczne (i w taki sposób stara się je odtworzyć Krzysztof Cugowski). Tymczasem pozostałe instrumenty brzmią również zbyt martwo, bez polotu. W utworze „Konie już czekają przed domem”, gdzie, jak zrozumieliśmy jest mowa o samobójstwie, temat początkowy grany jest unisono przez gitarę i skrzypce w tonacji majorowej, w taki sposób, że nie zgadza się to z charakterem tekstu. Ostinato skrzypiec solo w środku utworu wypada nawet humorystycznie. Także zastosowanie saksofonu nie wnosi tutaj nic nowego, pomimo poprawności gry Andrzeja Szedrowskiego. Całość pozostawia mnie całkiem obojętnym, jakby nie było tu mowy o śmierci człowieka, tylko np. kanarka, na którego cześć hrabina X. zamówiła sonet u znajomego artysty.

Odnoszę wrażenie, że muzyka „Budki suflera” nie płynie od zespołu, ale właśnie przeciwko, po to tylko, aby brzmienie było modne, dyskotekowe. W zastosowaniu wspomnianych skrzypiec słychać coś z muzyki Hayes'a i White'a, ma to jednak związek z pierwowzorem taki, jak oryginalny obraz z jego kopią, oglądana przez kilka warstw niezbyt już czystych szyb. Jedynym utworem, który zwraca uwagę ciekawszymi aranżem jest „Pożegnanie z cyganerią”. Rozczłonkowanie poszczególnych fraz i dźwięków pomiędzy różne instrumenty wypada interesująco w zestawieniu z głównym tematem piosenki. Jest to jednak za mało, aby uznać całą płytę za interesującą. Mateusz Jarosz



TEN HIMILSBACH...

We współczesnym środowisku literackim jest jeszcze kilku oryginalistów... Do nich właśnie należy Jan Himilbach, twórca w średnim wieku, o którym bardzo mało wiemy. W informatorach Bartelskiego (z nich na ogół czerpiemy wiadomości na temat żyjących pisarzy) nie ma o nim wzmianki. Po prostu należy on do Związku Literatów Polskich. Jan Himilbach do dziś pozostał rzemieślnikiem, kamieniarzem, wykonującym na obałunek nagrobki cmentarne. Co pewien czas przerywa pracę zawodową, a wówczas powstają albo opowiadania, albo pojawia się nowe wcielenie kamieniarza, mianowicie aktor filmowy. Nie wiem, ile Himilbach wykonał robót kamieniarskich, wiadomo natomiast, że jest autorem dwóch

tomów opowiadań, „Monidla” i „Przypychanki”, które spowodowały prawdziwą sensację literacką i zniknęły w ciągu kilku godzin z księgarni. Grał także w kilku filmach role charakterystyczne, według wydawcy: w „Rejsie”, „Trzeba zabić tę miłość”, „Wniebowzięci”, „Wiosna — panie sierzantcie”. A więc dorobek artystyczny spory. Niemniej Jan Himilbach funkcjonuje, jeżeli wolno użyć takiego niezręcznego sformułowania, w środowisku artystycznym jako oryginał, anachronizm, wyjątek. Współczesna cywilizacja stwarza dogodne warunki do przyjęcia, w każdej dziedzinie artystycznej statusu zawodowca. Od ubiegłego wieku artystów malarzy kształci się w akademiach, od kilkudziesięciu lat podobnie postępuje się z adeptami aktorstwa, młodzi pisarze również przechodzą przeszkolenie w „kołach młodych”, pod okiem starszych kolegów. W zasadzie każdy jest magistrem: plastyki, aktorstwa, dziennikarstwa, filologii... A Jan Himilbach jest kamieniarzem i w wolnych chwilach bywa artystą. Wyjątki potwierdzają tylko regułę.

Bywa pisarzem bardzo interesującym, odznaczającym się posiadaniem własnej problematyki, niesztampowego języka i niepowtarzalnej perspektywy. Rzecz jasna, pisze w istocie o jednym tylko środowisku i znajduje się w kręgu obowiązujejącej w nim kultury; o środowisku kamieniarskim, błędnie podwarzawskich, nierzadko kryminali-

stów. Nie można go jednak zbyt spinać, że zajmuje się tzw. ludźmi marginesu. Z pewnością w jego utworach wielka problematyka społeczna czy polityczna jest nieobecna, aczkolwiek i to nie jest pełną prawdą, bo przecież w tych mikrośrodkach odbijają się refleksy ogólnych spraw. Żeby pisać o psychice ludzkiej i regulach etycznych, w dużym stopniu zawisłych od układów międzyludzkich i podstawy społecznej, wystarczy dobrze znać przedmiot i mieć do niego życzliwość, wyrozumiałość. Nie musi się od razu zajmować intelektualistami czy też politykami, aby powiedzieć choćby ułamek prawdy o ludziach swojej epoki.

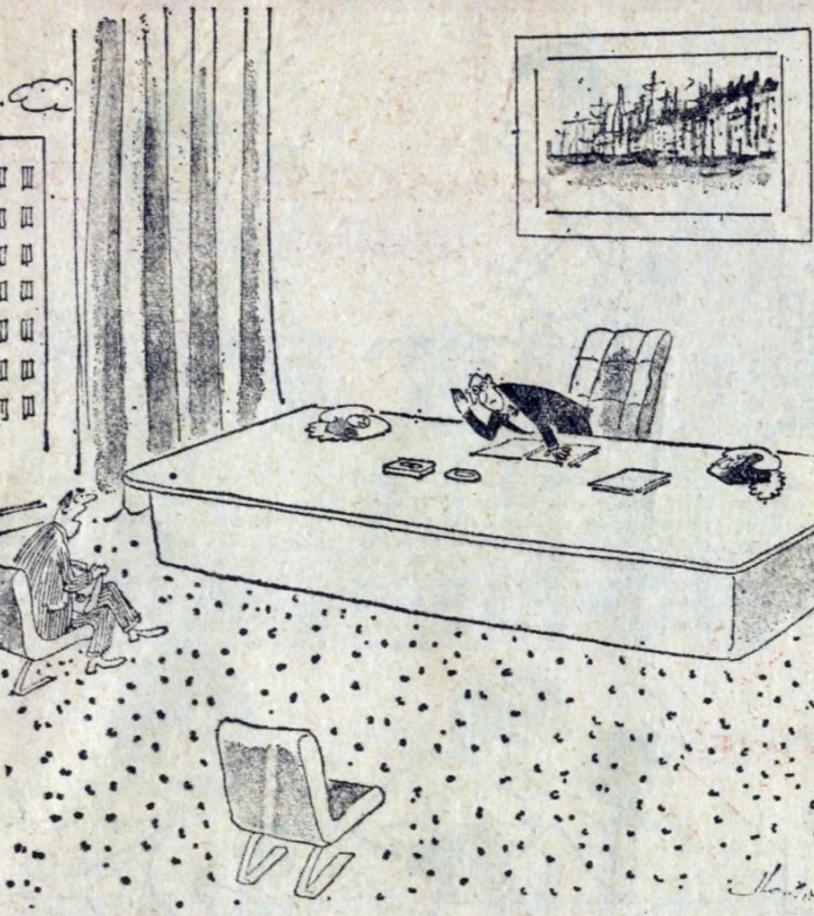
Nie byłoby też łatwo zlekceważyć twórczości Himilbacha wzmianką, że wszystko to już było, i przed wojną, kiedy głównie w latach trzydziestych powstawały tzw. powieści środowiskowe, np. Worcestera czy Piaseckiego, i po 1956 roku, gdy eksponowano pisarstwo Hłaski i Nowakowskiego. Myślę, że Himilbach wyróżnia się autentycznością, narrator tych opowiadań nigdy nie jest z zewnątrz, jest jednym ze środowiska, nie musi wytwarzać specjalnej mitologii, porzestaje na opisie swojego i kolegów życia; po drugie — Himilbach ma znakomite wyczucie humoru, nie wpada w patos czy traszowanie, umie zdobyć się na dystans w każdej sytuacji i wydobyc z rzeczy śmiesznej lub godnie pióra satyryka; po trzecie, od razu się wyczuwa,

że język, którym mówią jego bohaterowie, jest również codziennym językiem narratora, on się go nie nauczył ani go nie małpuje, natomiast porozumiewa się nim, ot, po prostu.

O treści tych opowiadań nie będę pisał, ponieważ w „Kolekcji” polskiej literatury współczesnej” ukazało się właśnie wznowienie „Monidla” i „Przypychanki”. Może jeszcze jest w sprzedaży, a wtedy łatwo będzie się samemu zapoznać...

JACEK KAJTOCH
PS. W poprzednim numerze pisałem o książce Czesława K. Domagały pt. „Wzbierająca fala”. Niestety, skrócono tę wypowiedź o jedną trzecią i dlatego czytelnicy nie dowiedzieli się o dwóch bardzo ważnych sprawach: że bohaterem tej książki jest komunista pochodzący ze usi, który najważniejsze doświadczenia społeczne zdobył w Berezie Kartuskiej, przedwójściowym obozie koncentracyjnym; że autor recenzji tę część książki ceni najwyżej z powodu pamiętnikarskiego autentyzmu. Ponadto czytelnicy nie mogli się dowiedzieć o tym, że autor recenzji gorąco zachęcał Czesława K. Domagale do kontynuowania pracy, zwłaszcza, że doświadczenia wojenne i powojenne komunistów stanowią istotny składnik współczesnej świadomości narodowej. Przykro mi, że te nieskonsumowane skróty miały miejsce, w pierwszym rzędzie ze względu na osobę autora, ale także z uwagi na czytelników. JK

ŚMIECH TO ZDROWIE



Babci opowiadka z morałem

Zajączkowi zaświtał znakomity pomysł, idzie więc do niedźwiedzia i mówi:

— Misiu, mam bardzo dobry pomysł ale musisz mi pomóc go przejąć, ty tak groźnie wyglądasz...

— Szaraczku, tu potrzebne są plecy a nie wygląd, chodźmy do słońca.

Słoń po wysłuchaniu w czym rzecz odpowiada:

— Kochani, oprócz pomysłu i pleców trzeba jeszcze mieć wsparcie króla, chodźmy zatem do lwa.

Lew wysłuchał w czym rzecz i mówi do słońca:

— Pomysł sam w sobie jest niezły, ale zglaszać go w towarzystwie szaraczka...



ANEGDOTY

WYRZUMIAŁOŚĆ

Kiedyś przyjaciele Sokratesa, słynnego greckiego filozofa, pytali go jak to się dzieje, że z taką cierpliwością znosi tak złośliwą żonę jaką jest Ksantypa? Na to mędrzec odparł:

— A dlaczego to w waszych domach z takim spokojem znosicie kwoki, choć przecież tak często gładzą? Bo wam ją znoszą, i kurcząca wysiadają. Tak i mnie żona choć zła, miłych snów powiła.

NAJKRÓTSZY Z LISTÓW

Jedna z żon napisała taki oto sobie liścik do męża pracującego od roku za granicą:

„Najdroższy mężu! Piszę do ciebie bo się nudzę i nie mam nic do roboty. Kończ to pisanie bo nie mam ci co więcej opisywać!”

AUTENTYCZNA ROZMOWA SĄSIADÓW

(podsluchana)

— A co to u was były za krzyki w nocy!

— A nie takiego. Wróciłem dość późno do domu i żona mnie pytała gdzie byłem.

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

Co należy zrobić z córką, która nie chce się ani uczyć, ani iść do pracy?

Odpowiedź: Należy ją wydać za mąż.

Zarty

ZARTY

Zwierzenia: Wiesz, że dawno bym się rozwiodła ale mam trójkę dzieci i trudno byłoby je podzielić.

— No to zacekaj na czwarte i problem będzie rozwiązany.

TEŻ METODA

— Co się dzieje, że pana tak często nieszczęścia spotykają, już trzecią żonę pan pochwalał?

— I ja się nad tym zastanawiałem i doszedłem do wniosku, że moje małżonki poumieraly ze zgrozy bo się im nigdy nie sprzeciwiałem.

PRELEGENT

W jednej wiosce odbywała się prelekcja na temat ciał niebieskich. Prelegent mówił bardzo ciekawie tak, że jego wykład przyciągnął prawie trzy godziny, bo ludzie słuchali zaurzeczy jego mową. Kiedy zakończył swój wykład, starym zwyczajem zwrócił się do słuchaczy czy któryś z nich nie ma jakiegoś pytania. Długo nikt się nie odzywał wreszcie wstała starsza kobieta:

— Wie pan panie prelegencie słuchałem pana z wielką uwagą i bardzo podziwiałam pana.

— A co tak najbardziej panią zaciekawiło?

— To, że pan przeszło trzy godziny mówił, wypił pan cały syfon wody i ani razu pan na pole nie wyszedł!

POWODY

Zapytano kiedyś pewnego mędrca dlaczego ze wszystkich żyjących istot, tylko człowiek się rumieni?

— To proste, odpowiedział mędrzec. Bo tylko człowiek ma do tego powody.

WYJĄTEK

Żona: Wszyscy mężowie pomagają swoim żonom a ty ciągle leżysz z gazetą w ręku.

Mąż: Czemu narzekasz? Zawsze marzyłaś, że chcesz mieć męża innego niż twoje znajome.

WYJAŚNIENIE

Mancken próbował wyjaśnić znajomym na czym polega dyplomacja:

— Gdy dyplomata mówi „tak” znaczy to „być może”, a być może oznacza „nie”.

— A gdy dyplomata mówi „nie”? — spytał ktoś.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. ozdobna, krzywa szabla noszona przez szlachtę polską podczas uroczystości, 8. kraj fiordami słynący, 9. statek z bocznymi pływakami, 12. ruski książę, 13. stuży do wbijania w grunt pali, 15. miejsce częstych transakcji handlowych, 18. ssie pierś, 19. faza księżycowa, 20. pisarz polski, laureat nagrody Nobla w 1924 r., 21. szczelina, podłużny wąski otwór, 23. pas (taśma, wstążka) otaczający czoło, 25. krzak, 26. słodka ciecz wydzielana przez mszyce i czerwie, 29. surowiec na buty, kurtki, torebki, 32. odstępstwo od wiary, 33. do zabawy dla dzieci lub do treningu boksera, 34. bronił się z garstką rycerzy w Grenadzie.

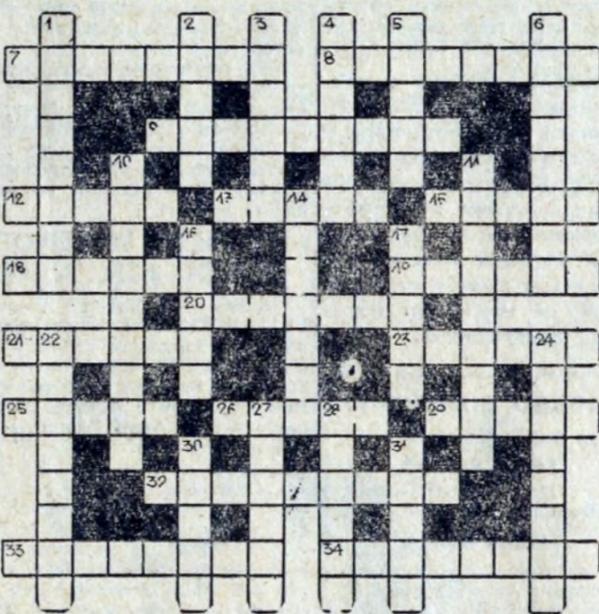
PIONOWO: 1. nie zapisany lub nie zadrukowany brzeg kartki, 2. drobiazg, drobnotka, drobna część składowa czegoś, 3. słodkie wino hiszpańskie, 4. stolica Turcji, 5. ścina drzewa w lesie, 6. miara długości, 10. przewodniczący sejmowi, 11. program widowiska złożony z kilku małych form literackich, 14. Tajwan, 16. płaszczyzna na którą rzutuje się obrazy świetlne, 17. może być dramatyczny, estradowy, filmowy, 22. lekko wierzchnie okrycie, 24. niespodziewane gwałtowne zdarzenie, 27. smak dodatkowy, uboczny, 28. rodzaj utworu literackiego w zasadzie scenicznego, 30. gumowa osłona koła, 31. jadowity wąż z rodziny Viperydae (wspak).

Wśród czytelników, którzy do dnia 24 lutego 1977 r. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 6

Poziomo: 1. motyl, 6. arkan, 9. iloczyn, 10. ekran, 11. torba, 12. Krynica, 13. zaspą, 15. lania, 17. korek, 20. Kładno, 22. władza, 24. Niwka, 25. cielec, 26. dogmat, 27. ekier, 28. Wagner, 29. Warmia, 31. toast, 34. kabał, 37. stado, 39. atrybut, 40. ceber, 41. rebus, 42. kobyłka, 43. elana, 44. sanna.

Pionowo: 1. mieszek, 2. taras, 3. linka, 4. koryto, 5. szpica, 6. antał, 7. Koran, 8. Niagara, 14. Podolanka, 16. amalgamat, 17. koncert, 18. rywalka, 19. kwadrat, 21. leica, 23. zjawia, 28. wakacje, 30. wiorsta, 32. otreby, 33. Sabala, 35. babka, 36. tarka, 37. stras, 38. Albin.



Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z Nr 5 wylosowali:

- Jadwiga Hercka, 31-623 Kraków, os. Piastów 19/17
 - Helena Szczerba, 31-313 Kraków, ul. M. Jaremy 14/30
 - Maria Król, 31-103 Kraków, ul. Mała 3/20
 - Maria Cepurska, 31-620 Kraków, ul. Bohaterów Stalingradu 7/37
 - Maria Koralewicz, 30-035 Kraków, Al. Grottigera 24/6
- Uwaga! nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

CO TYGODNIU?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Samotnik” prod. francuskiej, od lat 15. Następny program: „Z przymrużeniem oka” produkcji francuskiej, od 16 lat.

SWIT mała sala od 17 do 20 bm godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Absolwent” prod. USA, od 18 lat, od 21 do 24 bm godz. 15.00 i 19.30 „Faraon” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIATOWID od 17 do 20 bm godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Powodzenia stary” prod. francuskiej, od 15 lat, od 21 do 23 bm godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Anno Domini 1533” prod. jugosłowiańskiej, od 18 lat, od 24 do 27 bm godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Oddział” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala od 17 do 20 bm godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Niewierna żona” prod. francuskiej, od 18 lat, od 21 do 23 bm godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Ośnienie” prod. polskiej, od 12 lat, od 24 do 27 bm godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Samotny detektyw” prod. angielskiej, od 15 lat.

SPINKS od 17 do 20 bm godz. 15.45, 18.00 i 20.00 „Con amore” prod. polskiej, od 12 lat, od 21 do 23 bm godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Biały Baszyk” prod. ZSRR, od 12 lat, od 24 do 27 bm godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Niewinni o brudnych rękach” prod. francuskiej, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

16 bm. godz. 19.15 „Nasza patriotyczna”, 19 bm. godz. 19.15 „Romans z wodewilu”, 20 bm.

godz. 15.00 i 19.15 „Romans z wodewilu”, 21 bm. teatr nie czynny, 22 bm. godz. 11.00 „Krawcy szczęścia” (bajka), 23 bm.

godz. 19.15 „Romans z wodewilu” (przedstawienie zamknięte), 24 bm. godz. 19.15 „Staremodna komedia”.

godz. 19.15 „Romans z wodewilu” (przedstawienie zamknięte), 24 bm. godz. 19.15 „Staremodna komedia”.

Dom Kultury, ul. Majakowskiego 2 - 18. II. godz. 18.00 - Konsultacje prof. Włodzimierza Hodysa dla artystów nieprofesjonalistów. 18. II. godz. 19.00 - Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka” - film archiwalny z FilMOTEKI Polskiej. Wprowadzenie Janusz Korosodowicz. 19. II. godz. 18.00 - „Giełda artystyczna” Walewni Drobnej i Druku HiL. 21. II. godz. 19.00 - „Giełda artystyczna” Pionu Transportu Kolejowego Huty im. Lenina.

Klub Młodych, os. Młodości 1 - 18. II. 18.00 - „Folk Session” - Międzynarodowe Studio Folksongu i Protestsongu. 20. II. godz. 11.00 - „Czerwony Kapturek” - spektakl w wykonaniu Teatryku „Małec”. 22. II. godz. 18.00 - Projekcja filmu fabularnego prod. polskiej „Szerokiej drogi kochanie”. 21. II. godz. 18.00 Spektakl studenckiego Kabaretu „KIT”.

Klub „Śródpole” os. Na Wzórach Krzesławickich 17/a - 19. II. godz. 20.00 - Bałaskowy - połączenie karnawału. 22. II. godz. 17.00 - W teatrze, kinie, na imprezie - spotkanie z mgr Miroslawą Kuszową z cyklu: „Kultura na co dzień”. 24. II. godz. 16.00 - Wykładka do Muzeum Cygna Zbrojnego ZBoWiD - dla młodzieży ZSZ.

Klub „Kuznia”, os. Złotego Wieku 14 - 22. II. godz. 18.00 - Historia brytyjskiej grupy „Yes” - spotkanie przy płytach prowadzi Marek Krzyżewski.

PROGRAM TV

PIĄTEK: 12.45 Technikum Rolnicze. 15.50 NURT (psychologia). 16.40 Program z cyklu: „Obiektyw”. 17.00 Dla dzieci: „Pora na Telesfora”. 17.30 Lektury „Pegaza” (przeład nowości wydawniczych). 17.55 „Na śmierć i życie” - odc. II filmu wojennego prod. bułgarskiej. 20.30 „Natalie” - film CSRS. 21.20 „Pamiętnik wychowawcy” - odc. I serialu prod. włoskiej.

SOBOTA: 13.45 Technikum Rolnicze. 15.20 Dla dzieci: Baśnie mojego dzieciństwa (spotkanie z Szymonem Kobylńskim). 16.10 Program z cyklu: „Obiektyw”. 16.30 Sobota Młodych. 17.20 „Czekam w Monte Carlo” - komedia o tematyce sportowej prod. polskiej. Reżyseria Julian Dziedzina. W rolach głównych: Stanisław Zaczek i Andrzej Kopczyński. 20.30 „Zaślepienie” - 22.25 „Dobry wieczór, tu Łódź” - program rozrywkowy. 23.20 Kino noce - „Cyrułik Todd” - film sensacyjny prod. amerykańskiej.

NIEDZIELA: 6.45 Technikum Rolnicze. 8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek. 10.45 „Sześć żołnierzy” - film dokumentalny z cyklu: „Czas i ludzie”. 13.45 Dla dzieci: „Przygody Marika i Ufki”. 14.25 Program z cyklu: „Piórkami i węglem”. 15.05 „Killy w Aberiax” - program rozrywkowy. 16.10 Magazyn sportowy. 17.00 Tele-Echo. 18.00 Teatr Komedi - program rozrywkowy.

Jan Solowicz: „Zagniatwana sytuacja”. Wystąpią m. in. Wiesław Michnikowski, Antonina Gordon-Górecka i Wanda Łuczyczyka. 20.40 Film fabularny. 22.50 „Lew salonowy” - program rozrywkowy. 23.35 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 12.45 Radio-Telewizyjna Szk. Średnia 15.50 NURT (ekonomia). 16.40 Program z cyklu: „Obiektyw”. 17.00 Dla dzieci: „Zwierzyńciec”. 17.55 „Wysoko ku niebu” - odc. II filmu seryjnego prod. radzieckiej. 20.30 Teatr Telewizyjny - Alojzy Felicki: „Barbara Radziwiłłówna”. 22.25 „Wzdłuż Andów” - odc. II filmu dokumentalnego o Ameryce Południowej.

WTOREK: 6.00 Radio-Telewizyjna Szkoła Średnia. 13.45 Technikum Rolnicze 16.40 Program z cyklu: „Obiektyw”. 17.00 Studio Telewizji Młodych. 17.40 Program redakcji oświatowej. 18.10 Magazyn spraw międzynarodowych „Interstudio”. 18.40 Program filmowy z cyklu: „Komicy niemego ekranu”. 20.30 „Lucjan Leuwen” - odc. II filmu prod. francuskiej.

ŚRODA: 6.00 Technikum Rolnicze. 12.45 Radio-Telewizyjna Szkoła Średnia. 15.50 NURT (pedagogika). 16.40 Program z cyklu: „Obiektyw”. 17.00 Program dla dzieci. 17.45 Program redakcji oświatowej. 18.35 Film dokumentalny z cyklu: „Świat”, który nie może zginąć”. 20.30 Film fabularny z cyklu: „Kino interesujących Filmów”.

X Dni Poezji DKK HiL

Recital poetycki Maji Komarowskiej. Przy fortepianie Cezary Owerkowicz.

24 lutego godzina 18.30 Sala Klubowa Domu Kultury.

Szalona lokomotywa

Koncert Marka Grechuty i Zespołu Anawa.

25 lutego godzina 19.30 Państwowa Szkoła Muzyczna Na Skarpie.

Nocne pegazów czuwanie

„Jubileuszowy zlot” poetów, ulica Fijańska, 15.

aktorów, śpiewaków, muzykantów i wiernej publiczności. Improwizacje i mini-recitale aranżuje i utrzymuje w ryzach... Bogusław Sobczuk.

26 lutego godzina 21.00 Sala Klubowa Domu Kultury.

Kanon

Poezja Stanisława Grochowiaka w aktorskim wykonaniu Zofii Rysiówny. Koncert Cipelli Craoviensis.

27 lutego godzina 19.30. Sala Arsenalu Muzeum Narodowego

10 najlepszych sportowców KS „HUTNIK“ w 1976 roku



1. ALFRED KALUZIŃSKI — piłka ręczna. I miejsce w plebiscycie czytelników „Głosu” na 10 najlepszych sportowców KS Hutnik w 1976 roku. Brązowy medalista olimpijski z Montrealu, członek kadry narodowej Polski. W plebiscycie uzyskał 9 tysięcy 324 punkty.



2. JAN GMYREK — piłka ręczna. W naszym plebiscycie zajął 2 miejsce za kolegą z zespołu Alfredem Kaluzińskim. Uzyskał 7 tysięcy 947 punktów. Również medalista ostatniej Olimpiady w Montrealu. Mimo iż w zespole Hutnika występuje od połowy roku, zdobył drugie miejsce.



3. ROBERT BLEACHUT — motory. Mimo, że sekcja motorowa nie jest tak popularna jak inne, ze względu na rozgrywanie spotkań poza terenem Huty uplasował się na trzecim miejscu z 6 tysiącami 146 punktów. Mistrz Polski w klasie powyżej 175 ccm.



4. ARTUR KOMOROWSKI — motory. Można o nim powiedzieć to samo, co i o koledze z zespołu Robertcie Błachucie. W barwach Hutnika występuje od początku swojej kariery. W ubiegłym 1976 roku zdobył wicemistrzostwo Polski. W plebiscycie czytelników uzyskał 5 tysięcy 995 punktów.



5. JACEK SAŃKA — siatkówka. Chcąc krótko scharakteryzować jego sylwetkę można stwierdzić, że jest podporą drużyny walczącej o utrzymanie się w ekstraklasie. Jego „atomowe” ścięcia niejednokrotnie przechylały szalę zwycięstwa na korzyść Hutnika. Zdobyl 3 tysiące 852 punkty.



6. STANISŁAW STÓJ — piłka nożna. Do Hutnika przeszedł w okresie, gdy ten walczył jeszcze o wejście do II ligi. Mimo, iż jest najstarszym zawodnikiem drużyny, reprezentuje ogromne umiejętności i swoją grą wprowadza spokój w zespole. Uzyskał 3 tysiące 124 punkty.



7. JÓZEF KONIECZNY — piłka nożna. Zawodnik atakujący. Jego rajdy pod bramką przeciwnika wprowadzają sporo zamieszania w strefie obronnej rywali. Ma szansę na zdobycie tytułu „króla strzelców” w grupie południowej II ligi. W ocenie czytelników uzyskał 2 tysiące 818 punktów.



8. DANUTA KUCHARSKA — koszykówka. Najlepsza snajperka zespołu, zdobywająca niemal w każdym meczu największą ilość punktów. Jako jedyna kobieta znalazła się wśród 10 najlepszych sportowców KS Hutnik. W plebiscycie czytelników zgromadziła 2 tysiące 757 punktów.



9. ANDRZEJ JAGIELSKI — boks. Jako jedyny przedstawiciel sekcji bokserskiej KS Hutnik znalazł się na liście najlepszych sportowców klubu. Zawodnik, którego nazwisko jest doskonale znane każdemu kibicowi sportowemu w kraju. W plebiscycie uzyskał 2 tysiące 736 punktów.



10. JAN STOKŁOSA — piłka nożna. Zawodnik utrzymujący się niezmiennie w wysokiej formie. Mimo, iż zajął dopiero 10 miejsce, udowodnił jak popularna jest piłka nożna wśród mieszkańców Nowej Huty. Jest bowiem trzecim piłkarzem na liście. Zdobyl 2 tysiące 372 pkt. Rys. TADEUSZ KUBARSKI

UWAGA SYMPATYCY KS „HUTNIK“

Ze względu na zakończenie konkursu-plebiscytu na 10 najlepszych sportowców KS Hutnik w 1976 roku, zapowiadane na dziś, tj. piątek 18. II zebranie Klubu Sympatyka nie odbędzie się. Zainteresowanych serdecznie przepraszamy i prosimy o przybycie w dniu 25 lutego br. do kawiarni KS Hutnik. O szczegółach powiadomimy w następnym numerze „Głosu”.

Tym razem tylko 50 procent

Od środy do niedzieli odbywał się turniej drużyn walczących o utrzymanie się w ekstraklasie. Hutnicy w połowie spełnili założenia przegrywając dwa spotkania z Górnikiem Wałbrzych (gospodarze turnieju) i z najlepszą drużyną w grupie Stocznio-cem. Wygrali zaś spotkania z Włocławią i Chełmem. Obecnie sytuacja w grupie drużyn walczących o utrzymanie się w ekstraklasie przedstawia się następująco:

7. Stocznio-wiec	30	16	59-56
8. HUTNIK	30	12	52-65
9. Chełmi-c	30	10	48-70
10. Górnik	30	10	42-69
11. Włocławia	30	9	39-73

Według słów trenera Jerzego Piwowara u zawodników naszej drużyny dają się już zauważyć oznaki zmęczenia i następuje lekka kryzys formy. Miejmy nadzieję, że są to sprawy przejściowe i w najbliższym turnieju, który odbędzie się we Włocławku będzie lepiej. Tym niemniej w obecnej sytuacji nasi siatkarze znajdują się w dobrej pozycji wyjściowej i utrzymując formę jaką dysponują powinni się znaleźć na miejscu gwarantującym im utrzymanie się w I lidze.

Dodajmy jeszcze, że poważną rolę odegrała w tych spotkaniach nie najlepiej przygotowana hala Górnika, gdzie panowała zbyt wysoka temperatura ok. 25 stopni C.

Bokserzy przegrali

Drugi występ pięściarzy Hutnika w Pucharze Polski zakończył się kompletnym fiaskiem. W meczu z Błękitnymi Kielce nasi bokserzy przegrali 5:15. Trzeba od razu dodać, że w grupie tej faworytem jest właśnie drużyna kielecka. Warto też zaznaczyć, że w dwu wagach hutnicy oddali walki walkowerem ze względu na chorobę Talara i Kubika.

Walki swoje wygrali jedynie Jagielski (w.o.), Roj, który pokonał Góre. Jeden punkt zdobył Libroni remisując z markowym zawodnikiem Błękitnych Wnukiem. W walce tej według fachowców, nawet kieleckich, zwycięstwo należało się zawodnikowi Hutnika.

Pozostałe wyniki: Rys przegrał z Zapartem, Gacek z Marczewskim, Poniedziałek z Bielskim, Komenda z Musiałem, a Miśkowiec z Bielskim. Ponadto Dzwonek i Budzisz z Błękitnych Kielce uzyskali punkty walkowerem.

Zwycięstwa koszykarek



Walczące o wejście do I ligi koszykarki Hutnika gościły w ostatnią sobotę i niedzielę zespół AZS SZS MDK Warszawa, z którym w ubiegłym sezonie wygrały obydwie spotkania na obcym terenie. I tym razem nie zanotowałyśmy niespodzianki — hutniczki gładko pokonały swoje przeciwniczki 78:31 i 62:51. Najwięcej punktów dla Hutnika zdobyły Kucharska 18 i 5, Doniec 18 i 12. W związku z przegraną koszykarek AZS Lublin zawodniczki Hutnika awansowały na drugą pozycję. Wiele powinny wyjaśnić mecze sobotni i niedzielny rozgrywane na boisku właśnie AZS Lublin.

Również koszykarze nie mieli kłopotów w meczach z Budowlanymi Gorlice wygrywając w stosunku dwucyfrowym 112:39 i 127:38. Koszykarzy czeka jeszcze dwumecz z Górnikiem Wieliczka, zespołem nie mającym większych szans na wygrane oraz mecze o wejście do II ligi ze zwycięzcami innych grup rozgrywkowych.

DOKĄD PÓJDEMY?

19 lutego (sobota)
PIŁKA RĘCZNA
godz. 17.00 hala Hutnika
Hutnik — Korona Kielce

PIŁKA NOŻNA
o godzinie 15 rozpocznie turniej halowy o puchar przechodni prezesa MZKS „Wanda” z udziałem KS Borck, KS Cracovia, WKS Wawel, BKS Garbarnia, KS Grębalowianka, KS Hutnik, GTS Wisła i MZKS Wanda
20 lutego (niedziela)
godz. 11.00 hala Hutnika
Hutnik — Korona Kielce

Hutnicy walczą w Szczyrku

ZIMOWY ZŁOT TURYSTÓW PIESZYCH

Odbędzie się on w niedzielę — mimo obaw — w pięknej, rzeczywistej zimowej oprawie. Spadł bowiem śnieg, będzie na trasach białe, po zimowemu urocz. Złot Turystów Pieszych HiL odbywa się już po raz dziewiąty. Jego trasy wiedą po najbliższych okolicach Krakowa, nie są trudne, dla każdego dostępne. Meta w Ochojnie Górnym, w miejscowej re-mizie strażackiej. Do zobaczenia na trasie!

II ZIMOWE CHODY TURYSTÓW GÓRSKICH

Nie zasypiają gruszek w popiele turyści górscy HiL. Przygotowują oni organizowane przez Oddziałową Komisję Turystyki Górskiej II Zimowe Chody. Trasa: Mszana Dolna — Luboń Wielki — Rabka. Impreza odbędzie się w niedzielę 27 lutego. Wyjazd o godzinie 7.30 z placu koło „Orbisu” w Nowej Hucie. Wpisy przyjmuje Biuro Oddziału PTTK do 23 lutego. Ilość miejsc ograniczona!

ZBLIŻA SIĘ 25-LECIE ODDZIAŁU PTTK HiL

Szybko biegnie czas i oto już w przyszłym roku obchodzić będziemy 25-lecie działalności Oddziału Zakładowego PTTK w Hucie im. Lenina. W związku z tym komitet organizacyjny obchodów planuje szereg imprez i wydawnictw okolicznościowych, m. in. pragnie odtworzyć historię dorobku turystycznego Oddziału, a w tym wszystkich klubów, komisji i kół wydzielonych.

Ktokolwiek posiadałby jakieś pamiątkowe materiały wiążące się z tym 25-leciem, regulamin imprez, afisze, zdjęcia zbiorowe, plakietki, znaczki, proporce, wycinki z gazet itp. proszony jest o ich udostępnienie celem wykorzystania dla dobra ogólnego. Pamiętajmy, że każdy na pozór drobny i mało ważny materiał może uzupełnić brakujące ogniwo w historii działalności turystycznej w naszej hucie.

PRELEKCJA W KLUBIE TURYSTY HiL

Zapraszamy w czwartek 24 bm. o godz. 18 na kolejną prelekcję z kolatorami prelektorami do Klubu Turysty HiL. Halina i Bolesław Jurkowie mówić będą o Zalipiu. (jd)



Przez dwa dni — 19 i 20 bm. będzie Szczyrk terenem Ogólnopolskich Hutniczych Zawodów Narciarskich. Ekipy naszej huty obsadzają w tych zawodach wszystkie konkurencje narciarskie. 19 bm. odbywają się konkurencje biegowe. Dystans, w zależności od wieku zawodniczek i zawodników, wynosi 1,2 i 3 km. W reprezentacji huty startują 33 osoby. Ekipa jest mocna, starannie przez prezesa kol. Jerzego Pilcha dobrana. Są w niej nowo odkryte na zawodach w Koninkach talenty biegowe, tacy zawodnicy jak kol. kol. Bielski, Siwecki, Janowski, Klejszto, Pazdan.

W niedzielę 20 bm. do głosu dochodzą zjazdowcy. W slalomie-gigancie, którego bramki rozstawione są na stok Skrzycznego, startuje m. in. licząca ok. 70 osób reprezentacja huty. Obsadzone są i tu wszystkie kategorie wiekowe.

Nasi reprezentanci jadą wcześniej zaaklimatyzować się na te zawody do Zagórnik. Przygotowani są dobrze. Mimo, że konkurencja jest tego roku wyjątkowo mocna, liczymy na sukcesy. Życzą tego z całego serca. Uwaga: narciarz, który zdobędzie największą dla huty ilość punktów otrzyma w nagrodę piękny puchar!

Z OBRAD WOJEWÓDZKIEGO ZJAZDU PTTK W KRAKOWIE

Ostatnio obradował Wojewódzki Zjazd PTTK w Krakowie. Udział w pracach Zjazdu wzięło 4 delegatów wybranych na Zjeździe Oddziału PTTK HiL, a mianowicie kol. kol. Stanisław Suchoński, Zbigniew Wyżga, Czesław Gawryłow i Andrzej Matuszczyk. Ponadto — kol. Adolf Roman — członek Sądu Koleżeńskiego ZW PTTK. W dyskusji jaka toczyła się w toku obrad Zjazdu głos zabrał kol. Gawryłow. Mówił o zmianach w statucie PTTK nie zawsze dobrych i korzystnych dla turystyki, o sprawach nurtujących nasz Oddział PTTK i o zagospodarowaniu gór. Na podkreślenie zasłużył fakt, że obrady Zjazdu ZW PTTK prowadził kol. Stanisław Suchoński — prezes Zarządu Oddziału PTTK HiL.

W wyniku wyborów członkiem Prezydium ZW PTTK w Krakowie został kol. Cz. Gawryłow, członkiem plenum ZW — kol. St. Suchoński, delegatem na Walny Zjazd ZG PTTK kol. Zb. Wyżga, a kol. A. Roman natomiast powołano do Sądu Koleżeńskiego. Gratulujemy i życzymy owocnej pracy!